

2916
Cena zł. 25

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

M. B. P.
Łódź

MOSTY - NASZE SŁOWO

Rok IV

Nr 45 (448)

Łódź, poniedziałek 7 listopada 1949

Pismo Żydowskiej Partii Robotniczej

(Poalej-Sjon Haszomer Hacair)

Wychodzi trzy razy w tygodniu

w poniedziałki, środy i piątki

Na wspólnej drodze walki

W dniach 32 rocznicy Rewolucji Październikowej kierują się serca i myśli milionów ludzi pracy na całym świecie w stronę potężnego Związku Radzieckiego, niezwyciężonej twierdzy postępu i socjalizmu. Tysiące robotników żydowskich, walczących pod czerwonymi sztandarami Żydowskiej Partii Robotniczej o pełne wyzwolenie społeczne i narodowe ludu żydowskiego, o socjalistyczne państwo żydowskie, PRZESYŁAJĄ SWE PŁOMIENNE POZDROWIENIA I ŻYCZENIA RZĄDOWI ZW. RADZIECKIEGO I WIELKIEMU WODZOWI NARODÓW RADZIECKICH, GENERALISSIMUSOWI STALINOWI.

Robotnicy żydowscy w Polsce i we wszystkich krajach zdają sobie sprawę z tego, że powstanie pierwszego w dziejach świata państwa socjalistycznego to zasadniczy zwrot w historii ludzkości, to potężny krok naprzód w walce o wyzwolenie świata pracy z peł kapitalizmu i imperializmu, to początek nowego, sprawiedliwego życia na ziemi. Jednocześnie pamiętają o tym, że dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem naród żydowski uratowany został od zagłady.

Masy żydowskie pamiętać będą o tym, że Związek Radziecki, sumienie świata, uznał prawo narodu żydowskiego do samookreślenia, do własnego, żydowskiego państwa. HISTORYCZNE OŚWIADZENIE MIN. GROMYKI STWIERDZAJĄCE, ŻE ASPIRACJE ZNAJCZĘJ CZĘŚCI NARODU ŻYDOWSKIEGO ZWIĄZANE SĄ Z PRZYSZŁOŚCIĄ PALESTYNY I PODKREŚLAJĄCE, ŻE NARÓD ŻYDOWSKI MA SWE HISTORYCZNE KORZENIE W TYM KRAJU — TO DONIOSŁY AKT ZE STRONY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W STOSUNKU DO KWESTII ŻYDOWSKIEJ I PROBLEMU PAŃSTWOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ. LUD ŻYDOWSKI NIGDY NIE ZAPOMNI DONIOSŁEJ ROLI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W WALCE O PAŃSTWO IZRAEL.

Partia nasza jest dumna z tego, że łącznie z bratnią Zjednoczoną Partią Robotniczą Mapam w Izraelu i z Światowym Związkiem Robotników Żydowskich jest integralną częścią międzynarodowego obozu postępu i pokoju, dla którego drogowskazem są wielkie idee Rewolucji Socjalistycznej. Prowadzimy i prowadzić będziemy walkę z podżegaczami wojennymi, z reakcją i reformizmem za równo na forum międzynarodowym, jak w świecie żydowskim. Nie udało się siłom kontrrewolucji i imperializmu złamać Związku Radzieckiego w okresie Rewolucji, nie udało się hitleryzmowi zniszczyć państwa socjalistycznego, nie udało się również imperialistom amerykańskim i ich slu-

gusom powstrzymać wspaniałego rozwoju Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej. Dziś, po historycznym zwycięstwie Chin Ludowych, po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, JEST WIELKI 800 MILIONOWY FRONT POSTĘPU I WOLNOŚCI NARODÓW NIEZWYCIĘŻONĄ POTĘGĄ. KTOKOLWIEK PODNIESIE RĘKĘ NA ZWIAZEK RADZIECKI LUB KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ, NIE UNIKNIE LOSU HITLERA.

Żydowska Partia Robotnicza wzywa masy żydowskie w Polsce i na całym świecie do skoncentrowania się dokoła antyimperialistycznego frontu, dokoła socjalistycznego Związku Radzieckiego. STOSUNEK DO

ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I DEMOKRACJI LUDOWYCH, TO PROBIERZ POSTĘPU. Zgodnie z nauką Października, z założeniem marksizmu, uznajemy za jedyną drogę, pro-Izrael, DROGĘ WALKI KLAS I WŁADZY KLASY ROBOTNICZEJ.

Łącząc organicznie walkę o socjalizm z walką o pełne wyzwolenie narodowe 12-milionowego ludu żydowskiego, zmierzać będziemy nadal do normalizacji jego życia poprzez dalszą terytorialną koncentrację narodu żydowskiego w państwie żydowskim, poprzez UTWORZENIE NIEPODLEGŁEGO WIELOMILIONOWEGO, SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA IZRAEL.

W dążeniu do tego celu walczyć będziemy przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i brytyjskiemu, zmierzającemu do zdławienia suwerenności państwa Izrael, do zmniejszenia jego terytorium, do wciągnięcia w orbitę imperialistyczno-reakcyjnych wpływów. Będziemy zwalczać żydowską reakcję, faszizm i klerykałizm oraz związany z burżuazją reformizm. Walkę o postępowy, świecki i szczerze demokratyczny charakter państwa Izrael, o hegemonię klasy robotniczej w państwie, o zbratanie żydowsko-arabskie powiązemy z dalszym budownictwem ośrodków twórczej i postępowej pracy, zwłaszcza komun rolnych.

Robotnicy żydowscy będą wszystkimi siłami wzmacniać postępowe i proletariackie organizacje w państwie Izrael, awangardę postępu, naszą bratnią Zjednoczoną Partię Robotniczą Mapam, jedyną masową lewicową partię robotniczą na Bliskim Wschodzie, Ligę Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Komitet Pokoju i inne organizacje walczące o postęp społeczny, pełną suwerenność i pokój.

Walka nasza toczy się o te same wolnościowe i wyzwolenicze cele, jakie przyświecają wszystkim ludom, walczącym o postęp i niepodległy byt narodowy. WZMACNIAJĄC KLASĘ ROBOTNICZĄ I SIŁY POSTĘPU W PAŃSTWIE IZRAEL WZMACNIAMY MIĘDZYNARODOWĄ KLASĘ ROBOTNICZĄ I OBÓZ PAŹDZIERNIKA, OSŁABIAMY WROGÓW POKOJU I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

Nie dopuścimy do wykorzystania Izraela jako bazy wypadowej przeciw Związkowi Radzieckiemu i demokracjom ludowym.

W naszej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne przykładem dla nas będą WALKI I DOŚWIADCZENIA KLASY ROBOTNICZEJ, BĘDZIEMY ZAWSZE I WSZĘDZIE KONTYNUOWAĆ TRADYCJĘ BRATERSTWA BRONI Z REWOLUCYJNYM POLSKIM RUCHEM ROBOTNICZYM.

Żydowska Partia Robotnicza wzywa masy żydowskie do dalszej bezkompromisowej i ofiarnej walki o zwycięstwo idei Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, o wyzwolenie narodu żydowskiego i całej ludzkości.

PRECZ Z IMPERIALIZMEM I PODŻEGACZAMI WOJENNYMI!

NIECH ŻYJE SOCJALISTYCZNY ZWIAZEK RADZIECKI!

NIECH ŻYJE LUD ŻYDOWSKI, WALCZĄCY O NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE SOCJALISTYCZNE PAŃSTWO IZRAEL!



N. SZTRACHMAN

Od Łaby do Kantonu

Ibrzemia przestrzeń od Łaby do Kantonu obejmuje dziś dziesiątki krajów i narodów, realizujących program Wielkiej Rewolucji Październikowej. Tylko 32 lata minęły od tych listopadowych dni, które stały się granicą dwóch epok: obumierającego kapitalizmu i wschodzącego socjalizmu. Jakże krótki okres dla przebudowy społecznej, o jakiej na przestrzeni tysięcy lat marzyły uciśnione klasy wszystkich narodów. Tym pozytywnie należy dziś ocenić olbrzymie osiągnięcia, zdobyte w rezultacie dokonanego w 1917 roku wyłomu w imperialistycznym systemie rządzenia światem.

Okres 1917—1949 nie był jedynie okresem spokojnego budownictwa socjalistycznego. W ciągu 8 lat spośród tych 32 — Związek Radziecki krwawił w ogniu ciężkich walk z interwencją imperialistyczną i z najazdem hitlerowskim.

Dwukrotnie na przestrzeni tych 32 lat kapitalizm podjął akcję, zmierzającą do zlikwidowania socjalistycznego wyłomu. I dwukrotnie poniósł on straszną klęskę. Narodziły się nowe, rozgromiwszy wrogów, zabrały się ze wzmożoną energią do dalszej budowy ustroju sprawiedliwości społecznej i socjalizmu.

Olbrzymie masy energii ludzkiej, wyzwolone wskutek obalenia reżymu ucisku narodowościowego i eksploatacji socjalnej — włączyły się w burzliwy proces uprzemysłowienia i kolektywizacji kraju.

Rewolucja Październikowa, która wzbudziła w milionach ludzi nieprzearty pęd do poznania, do nauki w łonie klasy robotniczej i chłopskiej — sprawiła, że nieznaną dotąd w historii nowa socjalistyczna inteligencja postawiła całą swą wiedzę i zdolności na usługi całego narodu i państwa radzieckiego. Nowy w historii stosunek do pracy, jako do źródła twórczości i radości życiowej, zmobilizował milionowe rzesze robotników, chłopów i inteligencji do szlachetnego współzawodnictwa o większą i lepszą produkcję. Te i inne przyczyny spowodowały, że Związek Radziecki, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa we wszystkich dziedzinach życia stał się potęgą państwową, militarną i ekonomiczną o światowym znaczeniu.

Dwadzieścia kilka lat temu toczyła się w ruchu robotniczym namiętna dyskusja na temat możliwości i celowości budowania socjalizmu w jednym kraju, w warunkach kapitalistycznego otoczenia.

Krótkowzroczni i małoduszni, wspierani przez dywersantów imperialistycznych, usiłowali przekonać ruch robotniczy, iż budowę socjalizmu na gruzach carskiej Rosji należy odłożyć aż do zwycięstwa rewolucji w całym świecie. Ludzie ci swój kontrrewolucyjny i antysocjalistyczny cel przykrywali buńczuczna frazeologią lewicowości. Partia bolszewicka, partia Lenina i Stalina, odparła wszystkie próby wciągnięcia młodego państwa radzieckiego w awanturę, które mogły być tylko na rękę imperializmowi światowemu. Partia bolszewicka dowiodła, iż najkrótszą drogą do zwycięstwa socjalizmu na całym świecie prowadzi właśnie przez zwycięstwo socjalizmu w ZSRR.

Od Łaby do Kantonu mieszkają dziś narody wyzwolone spod jarzma kapitalizmu i eksploatacji. Z coraz większą, z coraz bardziej frapującą dynamiką zmienia się polityczna mapa świata. Kurczy się zasięg władz kapitalizmu i imperializmu, ustępując miejsca ludowi, który śmiało ujmując władzę w swoje ręce. Historia ostatnich pięciu lat jest doskonałym przykładem zmian ilościowych, dokonujących się jako rezultat jakościowych przemian ZSRR od czasu Rewolucji Październikowej. Kraje Demo-

kracji Ludowej w Europie, powstanie państw ludowych w Chinach i Niemczech — wszystko to byłoby nie do pomyślenia bez Rewolucji Październikowej i bez ZSRR.

I znów jesteśmy świadkami tego zjawiska, że narody, zrzuciwszy z siebie jarzmo ciemności, zabrały się natychmiast do twórczej pracy nad przebudową społeczną, państwową i gospodarczą swojego życia. Z każdym dniem pomnażają one w ten sposób potencjał rewolucyjny klasy robotniczej na całym świecie. Każda nowo wybudowana fabryka, skołektoryzowana wieś, uspołeczniona placówka pracy — przybliżają zwycięstwo socjalizmu w krajach, gdzie dotąd panoszy się anglosaski imperializm i rodzimy kapitalizm.

Rosną i krepną siły rewolucyjne na całym świecie. Francja i Włochy są terenem wzmożonej walki klasowej. Ruchy robotnicze tych krajów coraz wyraźniej zdają sobie sprawę ze zdradzieckiej roli oportunistycznej prawicy i coraz mocniej konsolidują się wokół partii marksistowskiej. Ostatnie twierdzenie kapitalizmu na europejskim kontynencie poczynają drzeć w swoich posiadach.

Codziennym raportem o osiągnięciach produkcyjnych w Związ-

ku Radzieckim, Polsce Ludowej i innych krajach Demokracji towarzyszą echa fali strajków i demonstracji robotników Anglii, Ameryki, Francji i Izraela, które walczą na swoim odcinku przybłążając nieuchronnie bankructwo kapitalistycznego systemu, dążąc niejako na spotkanie z krajami socjalizmu.

Jednym i drugim przyświeca wielki płomień, wzniecony ogień — 32 lata temu — przez Wielką Rewolucję Październikową.

Na spotkanie to kroczy, wspólnie z innymi, żydowska klasa robotnicza w Izraelu i w krajach rozproszenia.

Młode państwo żydowskie staje się coraz widoczniej obiektem intryg imperialistycznych, zmierzających do zahamowania rozwoju ekonomicznego i społecznego tego kraju. Wiedzą dobrze w sztabach obozu imperializmu, że powiększenie ludności żydowskiej Izraela, że kolonizacja Negewu, że rozwój gospodarki kraju pociągnie za sobą dalszy rozwój potencjału rewolucyjnego żydowskiej klasy robotniczej. Tym się właśnie tłumaczy nieprzebiegająca w środkach akcja heroldów ustroju wyzysku i wicherzyli pokój światowego, akcja, która ma na celu zahamowanie rozwoju kraju zarówno pod względem demograficznym jak i gospodarczym, zahamowanie rozwoju tych sił, które mogą jutro stać się zarzewiem rewolucji na Bliskim Wschodzie.

Ale naród żydowski nie zapominał doświadczeń ostatnich lat. Naród nasz twardo postanowił przez walkę wyzwolenić i klasową przygotować na swoim odcinku grunt dla dalszego zwycięstwa socjalizmu na świecie.

Wyrzuciłkę tej tendencji w Izraelu jest Zjednoczona Partia Robotnicza „Mapam”. Wierna tradycjom rewolucyjnym i narodowo-wyzwoleńczym tych ugrupowań, które weszły w jej skład, „Mapam” prowadzi konsekwentnie w skomplikowanych warunkach Izraela walkę klasową, poświęcając jednocześnie wszystkie swoje siły odbudowie kraju i odrodzeniu narodu.

W nowo powstałym państwie żydowskim okazał się szczególnie silnym obóz żydowskiego reformizmu.

Nasza rodzina „trzecia siła” potrafiła przetrwać pod swoje skrzydła rzeszę robotników izraelskich i opanować ważne pozycje w ruchu zawodowym tego kraju. To z kolei umożliwiło im wespół z burżuazją i klerykami ująć ster rządów w państwie. Jednakowoż linia rozwoju reformizmu izraelskiego dawno minęła już swój punkt kulminacyjny. Prawicowy odłam ruchu robotniczego w Izraelu zaczyna się w dół, jego siły wyczerpują się, wpływy wśród zorganizowanego społeczeństwa maleją i w następstwie — ulega on coraz bardziej burżuazji.

Inny obraz przedstawia lewica sjonistyczna. W oparciu o mocno ufundowane pozycje gospodarcze na wsi (ruch kibucowy), w oparciu o wielkie ruchy młodzieży uczącej się i pracującej oraz tysięcznych rzesz robotników przemysłowych — Zjednoczona Partia Robotnicza coraz wyraźniej i coraz bardziej zdecydowanie wysuwa się na pozycję awangardy izraelskiego ruchu robotniczego. Najważniejszą bodaj siłą lewicy jest wierność rewolucyjnej teorii marksizmu, wierność ideałom Października. Dowodem tego jest nieugięta i konsekwentna walka, jaką działacze „Mapam” prowadzą przeciwko reakcji i reformizmowi na wszystkich od cinkach życia publicznego Izraela.

Zwycięstwo idei Października na wielkiej przestrzeni od Kantonu do Łaby jest gwarancją, że również walka lewicy robotniczej w Izraelu, toczona w imię tych ideałów, skończy się zwycięstwem.

STEFAN GELBART

Prawdziwa przyjaźń

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, która wybuchła w Rosji przed 32 laty — 7 listopada 1917 roku — należała do największych wydarzeń naszego stulecia. Otworzyła ona nową epokę historyczną nie tylko dla ludów carskiej Rosji, gnębionych przez najsilniejszą podówczas tywiderkę reakcji europejskiej — w przyszłym „wyzwoleniu”, ale i dla mas ludowych całego świata, tęskniących za wolnością i sprawiedliwością. Rewolucja obaliła ustrój kapitalistyczny na 1/6 kuli ziemskiej, dając początek pierwszemu w świecie państwu socjalistycznemu robotników i chłopów, rządzącemu się według zasad sprawiedliwości społecznej. Proletariat rosyjski walczył jednak i walczy nie tylko o swoje prawa. Ożywiony szczytnymi ideami solidarności międzynarodowej, pragnie stać się przykładem dla całej klasy robotniczej, dla wszystkich ludów walczących o te same, co oni, ideały. Nieocenione znaczenie rewolucji tkwi właśnie przede wszystkim w tym, iż była ona zwrotnym punktem w dziejach całej ludzkości, albowiem stała się faktycznie bodźcem dla sił postępu i milionów rzesz robotniczych na świecie do rozpoczęcia i prowadzenia walki narodowo-wyzwoleńczej w swych krajach. Nauczyla ona proletariat międzynarodowy walczyć i zwyciężać. Może to poświadczyć m. in. Polska. Z okazji rocznicy manifestu PKWN Prezydent R. P., Bolesław Bierut powiedział w lipcu r.b., że „zwycięstwo Polski Ludowej stało się możliwe tylko na gruncie przełomowych osiągnięć Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej i wspólnych wyników budownictwa socjalistycznego w ZSRR”.

I faktycznie na przestrzeni 32 lat, jakie minęły od Rewolucji, Polska Ludowa dwukrotnie ma do zawdzięczenia Związkowi Radzieckiemu odzyskanie swej niepodległości. W 1917 r. naród polski jechał jeszcze pod uciskiem trzech zaborców. W nadciągającej fali rewolucyjnej proletariatu polski widział słuszną zapowiedź własnego wyzwolenia. Po rewolucji ludowej, 16 marca 1917 r. Piotrogadzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich ogłosiła historyczną deklarację do narodu polskiego. Powiedziała w niej:

„Carat, który w ciągu stu lat dawał zarówno naród polski jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska. Zawładniając naród polski o tym zwycięstwie wolności nad wszechrosyjskim zandarmem, Piotrogadzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, iż deklaruje Rosji siłę na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym”.

Tej deklaracji ZSRR pozostał wierny. I nietrudno powiedzieć, dlaczego tak się stało. Nauka marksistowska, która leżała u podstaw Rewolucji Październikowej i która była jej busolą i orężem, pozwalała nam wyjaśnić i ocenić przemożny wpływ Rewolucji na bieg i rozwój historii ogólnej i dzieł Polski. Jest faktem bezspornym, iż Związek Radziecki umocnił się politycznie i ideowo, gospodarczo i militarnie, a przeto, dzięki dynamice swoich mas ludowych potrafił się uchronić przed zamachami kontrrewolucji i interwencji, rozgromić w 1945 roku faszyzm hitlerowski i wyrosnąć na czelny bastion pokoju, wolności i postępu. Dzięki ZSRR Europa ocalona została od zalewu barbarzyństwa, a pomocna dłoń podana przez kraj socjalizmu m. in. narodowi polskiemu pozwoliła mu skutecznie obronić swą suwerenność i swobodnie budować swą rzeczywistość na nowych fundamentach ustrojowych, maszerować śmiało ku socjalizmowi. Bez Rewolucji Październikowej i zrodzonego przez nią państwa socjalistycznego, bez jego poparcia i pomocy, wydarzenia potoczyłyby się inaczej i — jak to stwierdził Prezydent Bierut — „nie było by niepodległości Polski”.

Przypomnijmy sobie. Jednym z pierwszych aktów władzy radzieckiej był historyczny dekret Rady Komisarzy Ludowych z 29 sierpnia 1918 r. o Polsce. Powiedziano w nim co następuje: „Wszystkie uchwały i akty zawarte przez rząd b. cesarstwa rosyjskiego z rządem Królestwa Pruskiego i Monarchii Austro-Węgierskiej dotyczące rozbiórów Polski niniejszym zniszczone zostają na zawsze, jako sprzeczne

z zasadą samookreślenia i rewolucyjną świadomością prawną ludu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności”. I istotnie Związek Radziecki w listopadzie 1918 r. uznał natychmiast niepodległość Polski. Cała jego polityka w okresie międzywojennym zmierzała do należytego ułożenia wzajemnych stosunków z Polską przedwrześniową. Mimo awanturzystycznej wymowy Józefa Piłsudskiego na Kijów, w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej ZSRR zaoferował Polsce konkretną pomoc, ale reakcyjne rządy polskie pomoc tę odrzuciły — stając się tym samym winowajcami klęski wrześniowej.

Po raz drugi jednak, w latach wojny z Hitlerem, ZSRR stanął w 1943 r. u boku Polski jako sojusznik kiedy na terenie swoim umożliwił sformowanie polskich sił zbrojnych. Wraz z Armią Czerwoną stanęły one do walki z najeźdźcą hitlerowskim o wyzwolenie Polski.

Szlak Lenino-Berlin wyprzedził okupanta hitlerowskiego z ziem polskich, odzyskanie przegranych ziem Polski nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, wreszcie uznanie tych granic jako granic pokoju — oto dalsze etapy nieocenionej pomocy braterskiej, które na zawsze zacieśniły więzy przyjaźni demokracji polskiej z przodującym krajem Socjalizmu, krajem, który wskazał Polsce Ludowej drogę do zwycięstwa.

Przełomowymi datami w dziejach Nowej Polski są: ogłoszenie Manifestu Lipcowego PKWN, a następnie, zawarty w kwietniu 1945 sojusz przyjaźni, wzajemnej pomocy oraz współpracy po wojennej między Polską a ZSRR. Pomoc bezinteresowna Związku Radzieckiego okazana została właśnie Polsce już w pierwszych dniach rządów PKWN. Zrujnowany kraj otrzymał pierwsze surowce, pierwszą żywność i pierwsze maszyny produkcyjne. Lud Polski umiał pomoc tę ocenić. Już w Manifestie Lipcowym zaświadczano, iż poza bezwzględnie walką z okupantem hitlerowskim główną wytyczną polskiej polityki jest i będzie trwały sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. I to było logiczną

konsekwencją wspólnej walki. Przeprowadzono przeto głębokie reformy ustrojowe, ogłoszono reformę rolną, zniesiono w kraju władzę kapitalistów i obszarników, wchodząc na drogę planowania gospodarczego i budowy ustroju demokracji, ludowej. Wielki program PKWN został zrealizowany w pełni, mimo wielu piętrzących się trudności mimo późniejszej walki z reakcyjnym podziemiem, zmierzającym do odzyskania swych utraconych bezpowrotnie przywilejów.

Dalszą trwałą pozycją był sojusz ZSRR z Polską. Z okazji zawarcia tego układu Generałissimus Stalin, oświadczył: „Zawarcie tego układu polega przede wszystkim na tym, że oznacza on zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim i Polską w stronę sojuszu i przyjaźni”.

Ta polityka kontynuowana jest po dzień dzisiejszy. W walce o nowe wartości, o pokój i dobrobyt mas, Polska osiąga dzięki wymianie doświadczeń, dzięki przykładowi budownictwa socjalistycznego ZSRR — niebywale sukcesy. Równocześnie na arenie międzynarodowej w rozgrywce z siłami kapitalistycznymi — imperialistycznymi, prąciami do nowej, trzeciej wojny Polska obok Związku Radzieckiego i bratnich krajów demokracji ludowej, wnosi swój trwały wkład w walkę o pokój światowy. W tych wszystkich zmaganiach ma Polska oparcie w szereżach masach ludu pracującego, skonsolidowanych w czasie Kongresu Zjednoczeniowego w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, partii, czerpiącej śmiało z doświadczeń narodu Związku Radzieckiego, które pokazały światu jaką drogą prowadzi do rozkwitu państwa i do zdobycia całkowitej suwerenności.

Tę drogę otworzyła dla ludów Rosji i proletariatu międzynarodowego Wielka Rewolucja Październikowa.

Niech żyje 32 rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej!

Adolf Berman

Pod sztandarem Października do dalszej walki

ZYDOWSKIE masy pracujące obchodzą wraz z całą postępującą ludzkością rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej pod znakiem nowych historycznych zwycięstw idei Października. Przed 32 laty robotnicy i chłopcy po raz pierwszy w dziejach objęli władzę na olbrzymim obszarze, stanowiącym jedną szóstą kuli ziemskiej. Powstało pierwsze na świecie potężne państwo robotniczo-chłopskie — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Był to przełomowy punkt w dziejach ludzkości, który otworzył nową epokę w rozwoju świata — erę Socjalizmu.



W krwawych zmaganiach z rodzimą kontrrewolucją, z siłami międzynarodowej imperialistycznej reakcji, na gruzach gnijącego kapitalizmu powstało najbardziej postępowe państwo świata, bastion postępu, sprawiedliwości społecznej i wolności narodów. Gigantyczna rewolucja społeczna i gospodarcza, techniczna i kulturalna podniosła ludy Związku Radzieckiego na wyżyny kultury socjalistycznej, uczyniła z nich przewodników ludzkości.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu, dzięki niezwyciężonej Armii Czerwonej, dzięki niezłomnemu wodzowi ludów radzieckich i mas pracujących całego świata, Generalissimowi Stalinowi — udało się uratować ludzkość przed hitlerowsko-faszystowską niewolą i zniszczeniem. Dzięki zwycięstwom radzieckiego oręza, powstały państwa demokracji ludowej, kroczące ku Socjalizmowi. Dzięki Rewolucji Październikowej i jej konsekwencjom przeżywamy dziś dorodną chwilę zwycięstwa chińskiej armii ludowej i powstania Chińskiej Republiki Demokratycznej. 475 milionów ludzi włączy się w proces socjalistycznej przebudowy własnego życia i całego świata. Dzięki zwycięstwom oręza radzieckiego powstaje w naszych oczach po raz pierwszy w dziejach Niemiecka Republika De-

mokratyczna z rewolucyjną klasą robotniczą na czele. Idee Października panują dziś nad niezmierzonymi obszarami, nad znaczną częścią kuli ziemskiej, obejmując zasięgiem rewolucyjnych przemian blisko 800 milionów ludzi.

Międzynarodowy kapitalizm z drapieżnym amerykańskim imperializmem na czele oraz jego reformistyczni lokaje pragną za wszelką cenę zahamować marsz mas ludowych ku socjalizmowi. Przygotowują nową rzeź światową, nową antyradziecką krucjatę, szaleją z wściekłości. Nie wiele im to pomoże. Wielkie procesy historyczne nie są odwracalne. Światowej reakcji nie uda się zahamować koła historii.

Setki milionów ludzi pracy na całym świecie zdaje już sobie sprawę z tego, że jedyną drogą, prowadzącą do socjalizmu jest droga Października, nie ubłaganej walki klas i dyktatury proletariatu.

Rewolucja socjalistyczna wskaże również jedyną drogę wszystkim ludom walczącym o wyzwolenie narodowe i społeczne: drogę walki z imperializmem o całkowite samookreślenie narodowe, o pełną niepodległość, o własne państwo ludowe i demokratyczne w oparciu o Związek Radziecki i o potężny obóz postępu i pokoju.

Ruch rewolucyjny, proletariackiego syjonizmu, który od dziesiątków lat głosi na swych sztandarach hasła rewolucji socjalnej i wyzwolenia narodowego — jest integralną częścią międzynarodowego obozu postępu. Związek między nimi jest organiczny i nierozdzielny.

Nie było przypadkiem, że teoretyk i wódz proletariackiego syjonizmu Ber Borochow na wieść o wybuchu rewolucji, pośpieszył ze Stanów Zjednoczonych do Rosji, by, jak twierdził, „ucałować ziemię, na której wybuchła rewolucja socjalna”.

Jesteśmy dumni z tego, że pod sztandarami Rewolucji Październikowej walczyła partia proletariackiego syjonizmu, „Poalej Sjon”, walczyła podniesioną Partia „Poalej Sjon” do życia B. Borochowa, które w szeregach Armii Czerwonej walczyło bohaterstwo z kontrrewolucją i imperializmem.

Obecny wiceprzewodniczący parlamentu Izraela, jeden z czołowych przywódców proletariackiego syjonizmu, tow. dr. Nir, pisze w swej książce wspomnień pt. „Leningrad” o tym historycznym okresie:

„Na ulicach odbywały się bezustanne niemal wiece, spory i walki. Bolszewików - leninow-

ców burżuazja prześladowała na każdym kroku. Ponieważ zaś my, towarzysze z „Poalej Sjonu” broniliśmy ich w prasie i na ulicy, ponieważ popieraliśmy ich akcje i agitowaliśmy przeciw wojnie — to i nas wszędzie uważano za bolszewików i prześladowano podobnie jak ich” (str. 60).

„Centralny Komitet naszej partii stał na stanowisku, że wszędzie powinniśmy współpracować z partią bolszewików” (str. 87).

„Robotnicy Palestyny powinni wiedzieć, że myśmy byli jedyną partią żydowską, która w miarę swych sił i możliwości pomagała i uczestniczyła w rewolucji” (str. 97).

Książkę swą poświęcił tow. Nir „pamięci towarzyszy — bojowników z Batalionów im. Borochowa”.

Ta głęboka więź proletariackiego syjonizmu z obozem rewolucji ujawniła się znów w całej pełni w Polsce, w okresie najstraszliwszej walki z hitlerowskim najeźdźcą. Wówczas ugrupowania proletariacko-syjonistyczne utworzyły wraz z Polską Partią Robotniczą Blok Antyfaszystowski w getcie warszawskim; wówczas prasa podziemna „Poalej Sjonu” i „Haszomer Hacair” krzewiła wśród mas żydowskich bojowe idee Rewolucji Październikowej i walki narodowo-wyzwoleńczej. W tym historycznie doniosłym okresie był marksistowski „Poalej Sjon” jedyną partią żydowską reprezentowaną w podziemnej Krajowej Radzie Narodowej i walczącą ramię przy ramieniu z Polską Partią Robotniczą. Tego braterstwa broni między obozem proletariackiego syjonizmu a polskim ruchem rewolucyjnym nikt z historii nie wykreślił.

Tragiczne doświadczenia II-jej wojny światowej i walki obozu postępu z faszyzmem i imperializmem miały doniosły wpływ na proces konsolidacji trzech prądów w obozie proletariackiego syjonizmu w Palestynie i na całym świecie: „Poalej Sjonu”, „Haszomer Hacair” i „Achdut Awoda”. Jedność ich powstała w ogniu walki z imperializmem o niepodległość i wyzwolenie narodowe w zmaganiach z rodzimą reakcją i reformizmem. U podstaw ideologiczno-politycznych Zjednoczonej Partii Robotniczej „Mapam” i Światowego Związku Robotników Żydowskich znajdują się znów zwycięskie idee Października. W duchu tych idei po-

wstała i działa po dziś dzień Liga „V” — pomocy dla Armii Czerwonej, dziś Liga Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, która przed paru miesiącami odbyła swój wspaniały kongres w państwie Izrael. Ligę tę stworzył i kieruje nią obóz proletariackiego syjonizmu. W duchu internacjonalistycznych idei Października zmierzają ugrupowania proletariacko-syjonistyczne „Poalej Sjon” i „Haszomer Hacair” do zbliżenia robotników żydowskich i arabskich; tak powstały prześladowane przez imperializm organizacje „Antifa”, „Achwat Poalim” i inne. W duchu obrony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przed podżegaczami wojennymi powstał niedawno wielki Komitet Pokoju w państwie Izrael, stworzony i kierowany przez „Mapam”, związany organicznie z Międzynarodowym Komitetem Pokoju.

W ramach swej walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, o socjalistyczne państwo żydowskie, zmierzał proletariacki syjonizm od dziesiątków lat do tego, aby wielki obóz Października uznał prawo narodu żydowskiego do własnej państwowości. Uznanie to nastąpiło. Dwa lata temu Związek Radziecki przez usta swych przedstawicieli w ONZ — min. Gromyki i Carapkina uznał prawo narodu żydowskiego do samookreślenia, do własnego, żydowskiego państwa w Palestynie. Oto historyczne słowa min. Gromyki:

„Byłoby niesprawiedliwością nie liczyć się z dążeniem Żydów do utworzenia własnego państwa, negować prawa żydowskiego narodu do urzeczywistnienia takiego dążenia”.

To historyczne oświadczenie, zapisane złotymi zgłoskami w historii narodu żydowskiego, wzmacniają jeszcze bardziej więź między proletariackim syjonizmem a obozem Października.

Państwo Izrael powstało przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej z Polską i Czechosłowacją na czele na forum międzynarodowym. Obecnie jest ono przedmiotem ataków i intryg ze strony imperializmu amerykańskiego, zmierzającego do ograniczenia jego suwerenności, do obciążenia granic i do wciągnięcia go w sieci gospodarczego i politycznego, marszałkowskiego uzależnienia. Masy pracujące Izraela z Mapam na czele walczą z atakami imperializmu, z rodzimą reakcją, klerem i reformizmem o postępowy i szczerze demokratyczny

charakter państwa, o dalszą terytorialną koncentrację mas żydowskich w ich ojczyźnie, o socjalistyczne państwo Izrael.

Obecnie droga jest jasna. Obowiązkiem żydowskich mas pracujących jest udzielenie wszelkiej możliwej pomocy klasie robotniczej Izraela, poparcie wszystkimi siłami jej walki, wzmocnienie sił postępu, pokoju i socjalizmu w Izraelu, na czele których stoi Mapam.

Państwo Izrael znajduje się w jednym z najbardziej newralgicznych punktów świata. Wzmocnienie lewicy robotniczej



i postępowych czynników w Izraelu — to rewolucyjne zadanie w walce z imperializmem na Bliskim Wschodzie, to obowiązek klasowy robotników żydowskich. Dzięki temu wzmocnią się siły, które potrafią się przeciwstawić atakom imperializmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu na tym terenie.

Robotnicy żydowscy nie zamierzają budować kapitalizmu w Izraelu, lecz walczyć z nim z jego reformistycznymi sojusznikami o zwycięstwo klasy robotniczej i Socjalizmu.

Historia naszego ruchu dopiero się zaczyna. Stoją przed nami gigantyczne zadania radykalnej przebudowy życia narodu żydowskiego, stworzenia zdrowego, twórczego, postępowego narodu robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

W walce tej winny wziąć czynny osobisty udział setki tysięcy robotników żydowskich całego świata. Z żelazną konsekwencją, jak w czasie walk pod jarzmem hitlerowskim, iak w czasie wojny o niepodległość w Izraelu — w poczuciu historycznej słuszności naszych dążeń z wysoko podniesionymi sztandarami walczyć będziemy o pełną Niepodległość i Socjalizm, w potężnym froncie pokoju i postępu, pod znakiem zwycięskiej Października

M. Lam

Era Października

„Rewolucja Październikowa nie jest jedynie rewolucją „w ramach narodowych”. Jest przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym, oznacza bowiem gruntowny zwrot w światowych dziejach ludzkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego, do świata nowego, socjalistycznego“.

J. Stalin.

Pocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej, dzień święta narodowego ludów Związku Radzieckiego, które w rezultacie Października pierwsze w historii ludzkości weszły na drogę wiodącą do socjalizmu, jest zarazem świętem całej postępowej ludzkości a w szczególności jej awangardy: międzynarodowej rewolucyjnej klasy robotniczej.

Rewolucja Październikowa dzieło partii bolszewickiej, kierowanej przez wodzów międzynarodowej klasy robotniczej: Lenina i Stalina — była pierwszą zwycięską rewolucją proletariacką, a po wstąpiu w jej rezultacie Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich stanowi pierwszy socjalistyczny państwo na świecie.

Dzień 7 listopada 1917 roku stał się zatem z historycznego punktu widzenia, ostatnim dniem wszechświatowego panowania kapitalizmu i dał początek zwycięskiemu pochodowi narodów do socjalizmu, dał początek Erze Października.

Bez mała 30 lat temu — w czwartą rocznicę Rewolucji Październikowej pisał Lenin:

„Pierwszych 100 milionów ludzi na ziemi wyrwała z imperialistycznego świata, pierwsza bolszewicka rewolucja. Na stepie wyrwa z takich wojen i z takiego świata całą ludzkość“.

32 lata istnienia i rozwoju Związku Radzieckiego, jego decydujący wkład w rozgromienie hitleryzmu i faszystów w drugiej wojnie światowej, jego bezkompromisowa walka o pokój i prawa narodów do samookreślenia — spowodowały, iż międzynarodowa klasa robotnicza, w oparciu o siłę, pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego, wyzwoliła już ponad 800 milionów ludzi, czyli niemal połowę całej ludzkości, z imperialistycznego wojen i z imperialistycznego świata i włączyła je w bratnią rodzinę prawdziwie wolnych, socjalistycznych narodów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zdobycze te byłyby niemożliwe do osiągnięcia w epoce imperializmu — a tym bardziej w tak stosunkowo krótkim okresie czasu — gdyby nie powstał w rezultacie zwycięstwa Rewolucji Październikowej i budownictwa socjalistycznego na przetrznię minionych 32 lat potężny Związek Radziecki, ostoja międzynarodowego, rewolucyjnego ruchu robotniczego, ostoja pokoju i postępu.

Stały wzrost potęgi Związku Radzieckiego i jego oddziaływanie na układ sił w skali międzynarodowej, stanowi jednocześnie o nieustannym narastaniu sił klasy robotniczej i umacnianiu jej hegemonicznej pozycji w rewolucyjnej narodowo-wyzwoleniczej walce narodów uciemięzonych. Tym samym Związek Radziecki, owoc Października, przyspiesza nieuchronny krach świata kapitalistycznego w całości, przybliżając

dzień pełnego wyzwolenia narodowego i socjalnego narodów ujarzmionych przez imperializm i rodzimą burżuazję.

Współorganizator zwycięstw Października i kontynuator nauki Lenina-Generalissimus Stalin — w artykule napisanym w dzieściolecie Rewolucji Październikowej, charakteryzując jej międzynarodowe znaczenie wskazuje między innymi na fakt, że powstanie pierwszego państwa socjalistycznego wzniesło zarzewie Rewolucji nie tylko w centrach świata kapitalistycznego, metropoliach, ale również i na jego tyłach, w koloniach i krajach podległych przez co stało pod znakiem zapytania samo istnienie kapitalizmu, jako całości.



Komitet Centralny Partii Lenina - Stalina w 1917 r.

Od owych dni mija przeszło 20 lat. Zarzewie rewolucji i wojen narodowo-wyzwoleniczych w koloniach i krajach ujarzmionych rozgorzało do pożaru, obejmującego dziś cały obszar kolonialny i półkolonialny globu ziemskiego. W rezultacie wojny narodowo-wyzwoleniczej, prowadzonej pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii komunistycznej, zerwał 475 milionowy naród chiński okowy imperializmu i rodzimej kuomintangowskiej reakcji i wszedł na szeroki szlak demokracji ludowej, na drogę do socjalizmu.

Walczą bohaterstwo narody Indii, Hindustanu i Pakistanu, przeciwko obcym ciemiężcom, sprawującym władzę rękoma „rodzimych ministrów“.

Wywalczyła samodzielność państwowa klasa robotnicza Izraela, która dziś zмага się o zapewnienie prawdziwej samodzielności kraju w interesie wszystkich jego mieszkańców. Bohatersko walcą narody Indonezji, wysp malajskich, Południowej Korei i inne.

Można nie wątpić, że w rezultacie rewolucyjnej walki narodów ujarzmionych i na skutek pogłębiających się sprzeczności strukturalnych w łonie imperializmu — może już w niedalekiej przyszłości nastąpić załamanie się całego systemu kolonialnego.

Czy w świetle doświadczeń 30 lat, zmagania wschodzącego socjalizmu z obumierającym kapitalizmem — można w najmniejszej chociażby mierze wątpić w to, że osiągnięte zwycięstwa nie

byłyby możliwe bez oparcia o Związek Radziecki i jego pomoc? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna — taka, jaką dał wódz zwycięskiej rewolucji chińskiej Mao-Tse-Tung, resumując 28-letnie doświadczenie walczących Chin rewolucyjnych: „W epoce istnienia imperializmu prawdziwa rewolucja ludowa, w jakimkolwiek kraju, nie może zwyciężyć bez pomocy międzynarodowych sił rewolucyjnych. Tak samo niemożliwym jest utrwalenie osiągniętego już zwycięstwa“.

W świetle powyższych faktów tym ostrzej występuje zdrada i podłość trockistowsko-faszystowskiej klikki Tito-Rankowicz i ich agentów w stylu Rajka et com., którzy pod zasłoną dymną z fraze

na praktyka stała w jaskrawej sprzeczności z wszelkimi zasadami rewolucyjnymi.

Pełne rozgromienie mieniszewickiego reformizmu nie mogło nastąpić wcześniej, aniżeli powstały fakty historyczne, które w praktyce dowiodły, iż zdemaskowały zdradziecką rolę reformizmu, jako narzędzia burżuazji w jej walce z masami ludowymi. Pełne rozgromienie oportunistów w ruchu robotniczym nie mogło i nie może odbyć się inaczej, jak w drodze nieubłaganej walki wewnętrznej ruchu robotniczego — w formach możliwie najbardziej wyrazistych i wokół zagadnień o historycznej wadze dla mas ludowych: w walce o jedynie słuszną, rewolucyjną drogę ruchu robotniczego, o drogę wytyczoną przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Zwycięstwa Rewolucji Październikowej i osiągnięcia Związku Radzieckiego w okresie jego 32-letniego rozwoju, wywalczone zostały przez partię bolszewicką pod sztandarami marksizmu, w walce przeciw mieniszewickiemu reformizmowi i oportunizmowi. Tym samym stały się one głównym elementem zwycięstwa idei Lenina-Stalina w światowym ruchu robotniczym.

Dzień 7 listopada 1917 roku stał się zatem punktem zwrotnym w dziejach międzynarodowej klasy robotniczej również i dlatego, że w praktyce i na oczach milionowych mas ludowych zdruzgotał zdradzieckie „założenia ideowe” reformizmu, ukazując jednocześnie klasie robotniczej i uciemięzonym narodom prawdziwą drogę, wiodącą do suwerenności narodowej i socjalizmu.

Żałosne próby „objaśnienia” zwycięstw partii bolszewickiej „specyficznymi właściwościami” b. Rosji, tak usilnie lansowane w okresie międzywojennym, nie mogły oczywiście uchronić prawicowej socjal-demokracji, spadkobierców mieniszewizmu, przed postępującym rozkładem. Opuszczona przez masy robotnicze znalazła się ona w rozbitym korycie i rozpoczęła jawnie przechodzić do obozu imperializmu. Koniec epoki światowego panowania kapitalizmu, zapoczątkowany przez Październik, stał się siłą rzeczy początkiem agonii reformizmu w międzynarodowym ruchu robotniczym. Dziś nie ulega wątpliwości, że tylko przez ostateczne i absolutne rozgromienie resztek prawicowego socjal-demokratyzmu, oczyszczona zostanie droga rewolucyjnej klasy robotniczej, spełniającej historyczną misję wobec poszczególnych narodów i całej ludzkości.

Zwycięski przebieg Rewolucji Październikowej i ugruntowanie podstaw socjalizmu w Związku Radzieckim oraz jego marsz ku komunizmowi, osiągnięte na przestrzeni minionych 32 lat, stanowią nieocenione źródło nauki dla międzynarodowej klasy robotniczej, jak należy walczyć

z wrogami interesów ludu pracującego, tendencjami reformizmu i lewactwa we wszystkich ich odciśnięciach — od nacjonalistyczno-szowinistycznych do nihilistyczno-kosmopolitycznych — jednocześnie budować rewolucyjną jedność klasy robotniczej i wszystkich sił demokratycznych, na bazie której powstaje polityczno-moralna jedność narodu.

Zw. Radziecki, dziecko Wielkiej Października, który rozgromił burżuazję i reformizm na jednej szóstej kuli ziemskiej i zapoczątkował erę socjalizmu, który umożliwił już połowie niemal ludzkości zerwanie pęt kapitalizmu, który stworzył warunki prawdziwego i ostatecznego rozgromienia resztek reformistycznej reakcji — stworzył jednocześnie faktem swego istnienia, rozwoju i doświadczenia bazę i ośrodek, wokół którego międzynarodowy rewolucyjny ruch robotniczy organizuje jednolity front w walce przeciwko imperializmowi, o pokój, suwerenność narodową i socjalizm.

Bez tego ośrodka nie do pomyślenia byłoby zwycięstwo narodów krajów demokracji ludowej, osiągnięte w rezultacie zwycięstw Armii Czerwonej nad niemieckim hitleryzmem i japońskim faszysmem.

Bez tego ośrodka nie do pomyślenia byłby ten rozmach i wciąż narastająca siła walk narodowo-wyzwoleniczych w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Bez tej bazy i tego ośrodka nie do pomyślenia byłoby gigantyczne zmagania wszechświatowego obozu pokoju w jego aktywnej walce przeciwko nowej wojnie i o utrzymanie pokoju.

Nie widzieć tego, nie rozumieć tego, i nie wyciągać z tej lekcji, jaką dała nam historia, praktycznych wniosków — znaczy nie tylko nie być marksistą, ale dziś znaczy to: stać po stronie wrogów własnego narodu i własnej ojczyzny.

Tak też i przebiega w Erze Października linia demarkacyjna, oddzielająca garstkę finansjery i zaprzędaną im zgraję zdrajców, własnej klasy, narodu i ojczyzny od przytłaczającej większości mas wszystkich narodów świata, stojących niezachwianie na pozycjach bezwarunkowej obrony zwycięskiego Października, na pozycjach współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Masy ludowe narodu żydowskiego w świecie i w państwie Izrael tak ciężko doświadczone w okresie ostatniej wojny z faszysmem z wiarą i nadzieją spoglądają na Zw. Radziecki ostoję 800-milionowego obozu socjalizmu i demokracji ludowej, zwycięstwa którego ocaliły naród żydowski w świecie od totalnej zagłady z rąk oprawców hitlerowskich i w historyczne dni jego wojny ojczyznianej umożliwiły mu zwycięstwo nad imperialistyczno-feudalnymi agresorami.

Związek Radziecki — ostoja pokoju i postępu

CWI BRAUN

Sojusz umysłów i serc

Duch czasu...

P RASA IZRAELSKA opublikowała ostatnio wiadomość trącającą sensacją: W zespole redakcyjnym organu prasowego partii Mapai zaszły poważne zmiany personalne. M. in. został usunięty ze stanowiska naczelnego redaktora J. Libensztajn. Reorganizacja redakcji pisma rządzącej partii jest dostatecznie doświadczeniem, aby wywołała rozliczne komentarze zarówno w kołach działaczy politycznych, jak i wśród szerokich warstw społeczeństwa. Oficjalnego oświadczenia w tej sprawie ze strony kierownictwa Mapai — nie doczekaliśmy się. Jest jednak tajemnicą poliszynela, że dymisja Libensztajna jest ściśle związana z jego wybitnie antyradykalnym nastawieniem i kampanią oszczerczą przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jaką rozpętał on ostatnio na łamach swojej piśmielni. Trzeba nam bowiem wiedzieć, że Libensztajn był redaktorem „Hador” (Pokolenie) od pierwszej chwili jego istnienia — był właściwie jego założycielem i od razu nadał temu piśmie wyraźny charakter gadzinówki hebrajskiej z wszystkimi jej „zaleceniami”. Kalumnie, oszczerstwa i perfidnie, kłamliwie spreparowana informacja — to chleb codzienny tej gazety, to środki, którymi pan Libensztajn otumaniał swoich czytelników, zwalczając lewicę robotniczą i zwolenników Związku Radzieckiego. Środki to — bezwarunkowo wypróbowane nie zawsze i nie we wszystkich warunkach — niezawodne. Najlepszy dowód, że właśnie one spowodowały, iż taki „zasłużony” działacz Mapai niespodziewanie dla opinii publicznej wyskoczył z siódła...

Nie wszyscy liderzy Mapai przyznają się do właściwych przyczyn dymisji pana Libensztajna. Niektórzy z nich podnoszą, że istotną przyczyną usunięcia redaktora naczelnego „Hadoru” była obawa przed komplikacjami na arenie międzynarodowej, jakie mogły wyniknąć dla Mapai w związku z kampanią antyradykalną jej organu prasowego. Nie jest wykluczone, że i w tym tkwi odrobina prawdy. Czy jednak wynikałoby stąd, że usunięcie Libensztajna oznacza radykalną zmianę postawy ideologicznej kierownictwa Mapai? Nie sądzimy, aby istniały już dziś podstawy dla takiego stwierdzenia. Jedno atoli nie wydaje się ulegać żadnej wątpliwości: kierownictwo Mapai zdaje sobie doskonale sprawę z wyraźnie proradykalnych nastrojów, panujących wśród szerokiego mas pracujących Izraela, nie wyłączając masy członkowskiej ich własnej partii.

Podobną, choć nieco odmienną ilustrację do powyższego twierdzenia, stanowiło inne wydarzenie ostatniego okresu. Mamy na myśli rozwój wypadków wokół Ligi Przyjaźni Izraelo - Radzieckiej — tzw. Ligi „V”. Jak wiadomo, w przededniu ostatniego zjazdu tej Ligi, Mapai zgłosiła swoje wystąpienie z niej. W uzasadnieniu swojego kroku KC tej partii stwierdził, że bynajmniej nie pragnie zerwać więzów przyjaźni łączących izraelski ruch robotniczy z krajem socjalizmu. Nie będziemy się wdawać w analizę stopnia szczerości tego oświadczenia. Faktem jest, że Mapai nie długo po tym utworzyła drugie „konkurencyjne” Towarzystwo Przyjaźni Izraelo - Radzieckiej. W porównaniu z ogromnymi i imponującymi wymiarami akcji pogłębienia przyjaźni z ZSRR, prowadzonej przez Ligę „V” — „towarzystwo” Mapai robi raczej wrażenie groteskowe. Jednakowoż fakt jego utworzenia posiada swoją wymowę. Prowadzi on do tego samego wniosku

który wysunęliśmy wyżej: liderzy reformizmu izraelskiego wiedzą dobrze, że przyjaźń z ZSRR zapuściła głębokie korzenie w sercach i umysłach żydowskiej klasy robotniczej i że szanse pozostają sobie sympatii tej klasy ma tylko ten, kto sam manifestuje swoją przyjaźń do wielkiego kraju socjalizmu. Pozostaje w łonie Ligi „V” mapajowcy nie mogli, widzieli bowiem, że działalność Ligi wzmacnia jej organizatorów i głównych działaczy — wzmacnia rewolucyjny odłam ruchu robotniczego. Wystąpił więc ostatecznie i utworzył sobie własne towarzystwo. Nie ma co — liderzy Mapai wyczuwają ducha czasu...

Trochę historii i cytaty

L EWICĘ SYJONISTYCZNĄ cechuje głębokie przywiązanie do wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim nie od dziś i nie od wczoraj. Od pierwszej chwili kryształizacji ideologicznej wszystkich grup proletariackiego syjonizmu wchodzących obecnie w skład Zjednoczonej Partii Robotniczej „Mapam” — stosunek do Związku Radzieckiego stanowił niezawodny problem rewolucyjny i wierności sprawie proletariatu. Odgrywały tu rolę zarówno momenty emocjonalne, jak i ideologiczne. Pełne wyzwolenie człowieka, wzrost dobrobytu mas, rozkwit nauki i kultury, gruntowna przebudowa psychiki człowieka — wszystkie te znane budownictwu radzieckiego wprawiały w podziw pierwszych chaluców i działaczy robotniczych proletariackiego syjonizmu, którzy przecieć od dawna marzyli o takiej przebudowie gospodarczej i o takim wyzwoleniu człowieka w świecie żydowskim. W wyzwolonym człowieku radzieckim ludzie ci widzieli prototyp, wspaniały prototyp budowniczego żydowskiej wolnej, socjalistycznej ojczyzny. Dlatego też całym sercem byli po stronie człowieka radzieckiego, „narodu radzieckiego”.

Ale, jak zaznaczyliśmy, nie tylko bodźce emocjonalne zadecydowały o głęboko pozytywnym stosunku lewicy syjonistycznej do Związku Radzieckiego. Rozstrzygnęła tu kwestia światopoglądu, światopoglądu marksistowskiego, który stał się podwaliną ideologii, tego odłamu w syjonizmie. Głęboka analiza praw rządzących historią, analiza procesów dokonywujących się na obecnym etapie dziejów ludzkości prowadziła do wniosku, że Związek Radziecki jako pierwszy kraj, w którym zwyciężył socjalizm, jest twierdzą postępu i pokoju na świecie, jest najpotężniejszym szermierzem tego postępu i pokoju dla całej ludzkości.

O TO CO POWIEDZIAŁ jeden z przywódców proletariackiego syjonizmu, Meir Jaari na V-jej Konferencji Kibucu Arci w 1930 roku: „Syjonizm może urzeczywistnić się jedynie drogą socjalizmu. Nasza walka wyzwolenia nie pozostaje w sprzeczności, lecz w całkowitej harmonii z walką wyzwolenia ruchu robotniczego w świecie, ze Związkiem Radzieckim na czele...”

Obrona Związku Radzieckiego, „Irgun Meszutaf”, polityczna solidarność z robotnikami arabskimi — nie są dla nas czymś lassem. Była to zawsze nieodłączna część narodowo-społecznej wizji mas żydowskich w Palestynie...”

W „Sier Haszomrim” — almanachu ideologicznej myśli szomronowej, który ukazał się w Warszawie w 1933 r. — czytamy następującą ocenę dzieła budownictwa Związku Radzieckiego: „ZSRR stał się ostatnią twierdzą światowego socjalizmu. W

przedejściu decydujących zmaganiach. Dokonuje się tam ogromne, o niebywałym zasięgu dzieło, które kładzie podwaliny pod budowę społeczeństwa socjalistycznego...”

Po raz pierwszy uczyniono tam próbę rozbudowy przez państwo planowej gospodarki, której celem jest służenie dobru ogółu.

Na zaniedbanych obszarach, pozostałych w spadku po caracie, przedsięwzięto śmiałą próbę radykalnego rozwiązania kwestii agrarnej...

Po raz pierwszy w historii zrobiono też próbę radykalnego rozwiązania kwestii narodowościowej...

Autor tego samego artykułu, na wołując do obrony Związku Radzieckiego, stwierdza, że klęska ZSRR byłaby równoznaczną z katastrofalną klęską światowego ruchu robotniczego i wzmożeniem sił najczarniejszej reakcji.

W dwa lata później — w roku 1935 M. Cipor pisał na łamach „Haszomer Hacair” w Tel-Awiewie: „Rosja Radziecka tworzy straż przednią ruchu robotniczego, a obrona jej jest najglówniejszym zadaniem klasy robotniczej w obecnej dobie. Światłisty przykład dzieła budownictwa ZSRR będzie w przyszłości stanowił główną siłę decydującą o zwycięstwie socjalizmu na świecie. Obrona Związku Radzieckiego jest obowiązkiem socjalistycznym każdego robotnika...”

S ŁOWA TE, WYPOWIEDZIANE około 14 lat temu, odbiły się niedawno potężnym echem w sali Konstytuancy Izraelskiej, kiedy to działacz Zjednoczonej Partii Robotniczej Jaakow Chazan, krytykując reformizm za jego przyzwolenie z klerykami oświadczył dumnie: „Jako robotnik i socjalista uważam Związek Radziecki za drugą swoją ojczyznę i ruch mój nie pozwoli, aby Izrael stał się bazą wypadową przeciwko krajowi socjalizmu...”

Nie sposób przytoczyć tutaj wszystkich wypowiedzi działaczy proletariackiego syjonizmu, świadczących o pozytywnym stosunku do ZSRR. Wystarczy powiedzieć, że dzieje lewicy syjonistycznej w łonie palestyńskiego ruchu robotniczego są długim łańcuchem zmagani o to, by obrona Związku Radzieckiego stała się jednym z głównych zasad jego programu.

ZSRR - przykładem dla ludu Izraela

P RZYTOCZONE CYTATY świadczą o zdecydowanej pro-radzieckiej postawie lewicy syjonistycznej. Ale wyżej wykazaliśmy, że nie tylko zdeklarowani marksści w Izraelu przywiązani są całą istotą swą do wyzwolenieckiego dzieła w Kraju Rad. Szerokie warstwy ludności Izraela zdrowym swoim instynktem politycznym wyczuwają, że w oparciu o ZSRR można zabezpieczyć zdobytą samodzielność.

Skąd płynie to przeświadczenie ludu Izraela? — Z istoty budownictwa socjalistycznego, dokonywanego z takim potężnym rozmachem w Związku Radzieckim, wynika, że kraj ten prowadzi na arenie międzynarodowej politykę, w pełnym tego słowa znaczeniu pokojową i absolutnie postępową politykę obrony małych narodów przed zakusami eksploatorskimi imperializmu, politykę obrony prawa narodów do samookreślenia. Nie ma i nie było w historii siły, która by z taką konsekwencją i nieugiętością broniła zarówno małe jak i większe narody przed ujarzmieniem ze strony imperializmu — jak to czyni od pierwszej chwili swego istnienia ZSRR.

Czy lud Izraela jest zainteresowany w istnieniu na arenie między-

narodowej potężnego czynnika, prowadzącego taką politykę? Bez wątpienia tak. Jest w tym żywotnie zainteresowany.

Doniosła rola, jaką Związek Radziecki odegrał przy odzyskaniu niepodległości państwowej Izraela, zarysowała się jeszcze przed zakończeniem wojny światowej.

W okresie trwania wojny w Palestynie prasa radziecka opublikowała dziesiątki artykułów potępiających prowokacyjną politykę Anglosasów jako politykę rozbudzenia instyktów szowinistycznych i antagonizmów rasowych oraz organizowania agresji przeciw państwu Izrael. Prasa radziecka podkreślała niejednokrotnie, że krwawa gra dyplomatyczna Anglosasów na Bliskim Wschodzie stanowi groźbę dla pokoju całego świata.

Z drugiej strony publicyści radzieccy poświęcili dużo miejsca kwestii młodego państwa Izrael, jego potencjałowi ekonomiczno-wojskowemu i sile bojowej jego armii, podkreślając wybitne walory bojowe oddziałów Palmachu — zbrojnego ramienia rewolucyjnej części izraelskiej klasy robotniczej.

Dyplomacja radziecka aktywnie przeciwdziałała intrygom Bernardotta i do dnia dzisiejszego bezustannie demaskuje występne knowania imperialistów przeciwko młodymu państwu Izrael.

Lud — gwarantem sojuszu

C ZY RÓWNIEŻ IZRAEL potrafi wysnuć praktyczne wnioski z wyżej wspomnianych faktów?

Lud Izraela z rewolucyjnym odłamek klasy robotniczej na czele — tak, koła rządzące — nie. Obecna koalicja rządowa stale deklaruje swoją „neutralność w odniesieniu do „dwóch ścierających się między sobą bloków”. W istocie jest to neutralność wobec najżywniejszych interesów własnego państwa, jest to sprzeniewierzenie się tym interesom. Bo jakąż posiadają wartość taką neutralność, jeżeli w różnych dziedzinach życia coraz bardziej ulega się wpływowi imperialistów amerykańskich? Jakże może mieć znaczenie deklaracja o tym, że się „stoi na uboczu”, gdy de facto przyjmuje się z honorami tzw. Komisję Gospodarczą dla Bliskiego Wschodu, która jest ekspozyturą trumanowskiego planu „rozwoju krajów zacofanych” — i w tajemnicę się ją w arkana swojej gospodarki?

Jaka by jednak nie była polityka czynników oficjalnych, nie zmieni to faktu, że obóz sprzymierzeń-

ców Związku Radzieckiego w Izraelu rośnie nieustannie, obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa. Najlepszym tego dowodem był III-ci Ogólnokrajowy Zjazd Ligi Przyjaźni Izraelo - Radzieckiej i obchody Międzynarodowego Dnia Pokoju, zorganizowane przez lewicowe partie robotnicze. Zarówno Zjazd Ligi, jak i obchody Międzynarodowego Dnia Pokoju, przeistoczyły się w wielkie manifestacje uczące przyjaźni do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

B YŁOBY TO OCZYWIŚCIE niemożliwe, gdyby lewica robotnicza nie rozwijała systematycznej i intensywnej działalności uświadamiającej wśród szerokich mas społeczeństwa izraelskiego. W okresie międzywojennym gdy publicystyka rewolucyjna w Izraelu była jeszcze w załazku, społeczeństwo było utrzymywane w stanie niewiedzy odnośnie Związku Radzieckiego. Obecnie jednak wszystkie wydawnictwa Zjednoczonej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Izraela stale głoszą prawdę o kraju socjalizmu, demaskując oszczerze napaści ze strony pisarzy publicystów reakcyjnych, „Sifriat Poalim”, jedno z największych wydawnictw literackich w kraju, ma już na swoim koncie dziesiątki znakomitych dzieł wielkich myślicieli marksizmu: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Dzięki temu wydawnictwu, do domów robotniczych we wszystkich zakątkach kraju, do kibuców i miejscowości wiejskich zawędrowały dziesiątki tysięcy książek najwybitniejszych pisarzy radzieckich z Erenburgiem („Upadek Paryża”, „Burza”, „Wojna”), Szolochowem („Cichy Don”, „Zorany Ugór”), Simonowem („Dni i Noce”) na czele — w przekładzie na język hebrajski. W szkołach kibuców i osiedli robotniczych dzieci uczą się rozumieć i miłować kraj socjalizmu, uczą się kochać człowieka radzieckiego. Sale wystawowe i muzea izraelskich miast i wsi stają się miejscem dla propagowania wielkiej sztuki radzieckiej, a Filharmonia tel-awiwska niejednokrotnie uraczyła swoich słuchaczy wspaniałą muzyką rosyjską i radziecką.

Dzięki zdrowemu instynktowi politycznemu mas ludowych, dzięki konsekwentnej i umiejętnej postawie rewolucyjnego odłamu ruchu robotniczego, pogłębia się nieustannie głęboki sojusz umysłów i serc między zorganizowanym społeczeństwem izraelskim a Związkiem Radzieckim — szermierzem pokoju i dobrobytu dla całej ludzkości.

Satyra radziecka w walce z wichrzycielami pokoju



FUNT DO DOLARA: — Przepraszam, Czy nie przeszkadzam?

Sz. Rosenberg

Rewolucja Październikowa a pokój światowy

Historia uczy nas, że pokój jest organicznie związany z niezawisłością narodową i suwerennością ludów, że nierozłączne są pojęcia pokoju, praw demokratycznych i wolności mas pracujących — że tylko w krajach socjalizmu i demokracji ludowej może pokój stać się częścią składową walki o założenie podwalin socjalizmu. Uczy nas wreszcie, że tylko pod kierownictwem klasy robotniczej może walka o pokój stać się jednym z głównych odcinków walki o socjalizm i wyzwolenie narodowe.

Przeszłość dowodzi nam niezbicie, że wpływy sił podlegających do wojny nabierały mocy, ilekroć osłabły i rozdrobniły się siły klasy robotniczej. Wzrost przygotowań wojennych które za zwyczaj istotnie doprowadzały do wojny, był zawsze rezultatem klęsk obozu postępu i socjalizmu. Pierwszą wojną światową, która wybuchła w 1914 r., umożliwiło stanowisko obozu reformistycznego w łonie socjaldemokracji, który zdradził swe własne antywojenne rezolucje i wyznosił międzynarodową solidarność robotniczą na szowinizm narodowy i imperialistyczny „patriotyzm”.

Pierwszy zasadniczy przełom w owych latach wielkiej imperialistycznej rzezi ludów — przyniosły błyskawice Rewolucji Październikowej.

Nie jest dziełem przypadku, że wśród zasadniczych haseł, pod którymi Lenin wyprowadził na ulicę partię mas robotniczych i chłopskich, widniało na pierwszym z czołowych miejsc hasło o pokój.

Było to hasło, które rzuciło błąd strach na obozy obu wojujących stron, które budziło z letar-

gicznego snu sumienie postępowych ludzi i mobilizowało robotników całego świata do walki o interesy swej klasy i swych narodów.

7 listopada był datą narodzin pierwszego państwa socjalistycznego, które trwa od tego czasu w nieustannej walce przeciw podżegaczom wojennym i przeciw widmu wojny. W wielkich dniach Rewolucji Październikowej zrodziła się zorganizowana, potencjalna siła, która podjęła walkę o pokój.

Młode państwo radzieckie zapoczątkowało tę walkę jeszcze w owych latach, gdy na polach bitew pierwszej wojny światowej grzmiły śmiertelne działa. Już wtedy za pośrednictwem mikrofónów radzieckich docierała do wszystkich kątów świata apel o położenie kresu rzezi ludów. Bezpośrednio po zakończeniu wojny interwencyjnej mocarstw zachodnich przeciwko Związkowi Radzieckiemu — wiosną 1922 r. — delegat Z.S.R.R. na międzynarodowej konferencji w Genewie, Cziczerin, złożył oświadczenie, iż rząd jego gotów jest wnieść projekt w sprawie rozbrojenia i poprze każdy wniosek zmierzający do redukcji zbrojeń i zakazu wszelkiego sprzętu wojennego o barbarzyńskim charakterze.

Podobnie jak dziś, przedstawiciele państw kapitalistycznych na wspomnianej konferencji przeciwstawili się propozycjom radzieckim, odrzucając nawet możliwość dyskusji nad projektem. Związek Radziecki nie zrezygnował jednak z walki o pokój i nadal czynił starania, by osiągnąć w tej dziedzinie choćby częściowe sukcesy.

Pięć lat później — na konfe-

rencji w sprawie rozbrojenia, zwołanej przez Ligę Narodów do Genewy w 1927 r. — delegacja radziecka wznowiła projekt, przewidujący zawarcie konwencji o całkowitym rozbrojeniu. W przedłożonym memorandum delegacja ta podsumowała zniszczenia, spowodowane przez wojnę światową i przestrzegała przed niebezpieczeństwem rozpętania nowej rzezi.

W między czasie z krajów anglosaskich płynęły do banków niemieckich miliardy, przeznaczane na odbudowę pruskiej maszyny wojennej, która znów załopotana nad światem złowrobnymi skrzydłami śmierci i zagłady. Jedną stroną, która nie zanęcała ani jednej sposobności, by alarmować świat o nadciągającej katastrofie — była siła Października, państwo radzieckie.

Jeszcze w przededniu dojścia Hitlera do władzy — w lutym 1932 r., na genewskiej konferencji w sprawie rozbrojenia — minister spraw zagranicznych Z.S.S.R. Litwinow ponowił odmowne propozycje które jednak, tak samo jak poprzednie, zlekceważone zostały przez państwa kapitalistyczne. Uważam za rzecz zbędną mówić dziś o następstwach tej zbrodniczej polityki imperialistycznej.

Jak widzimy więc, Związek Radziecki na przestrzeni dziesiątków lat wielokrotnie wysuwał propozycje zmierzające do powszechnego lub częściowego rozbrojenia oraz zakazu wszelkiego rodzaju agresji. Propozycje te, zrealizowane, mogły stać się jedyną gwarancją bezpieczeństwa i pokoju. Dlatego też wina za drugą wojnę światową spada wyłącznie na państwa, które przy-

gotowywały ją za pośrednictwem własnych planów agresywnych, bądź też pragnęły się wzbogacić kosztem krwawych zmagani innych państw. Za drugą wojnę światową ponoszą tedy całkowitą odpowiedzialność obozy faszystowski wraz z kontrahentami w Monachium.

Podczas drugiej wojny światowej, w której siły Października w największej mierze przyczyniły się do wywalczenia zwycięstwa — przedstawiciele radzieccy na konferencji z meżami stanu mocarstw zachodnich czynili wszelkie starania, by zapewnić pokój na dalszą metę. W Teheranie i w Jaltie, jako też później w Poczdamie, delegatom radzieckim udało się osiągnąć szereg postanowień przeciwko odrodzeniu się niemieckiego potencjału wojennego. Przedstawiciele radzieccy, w odpowiedzi na knowania imperialistów, podjęli ofensywę pokojową na arenie międzynarodowej — na forum nowoutworzonej O.N.Z.

Zwycięstwo nad obozem faszystowskim w czasie drugiej wojny światowej, oraz decydująca rola Z.S.R.R. w tym dziele — spowodowały przegrupowanie politycznego układu sił na świecie. Powstanie szeregu demokracji ludowych w znacznej mierze wzmocniło pozycję frontu pokoju.

Front ten, pod kierownictwem Związku Radzieckiego, rozpoczął bezkompromisową walkę o pokój już na pierwszym Generalnym Zgromadzeniu O.N.Z., w październiku 1946 r. Walka ta toczy się nadal na forum O.N.Z. i wszystkich jej komisji.

Jak przedstawiają się osiągnięcia niestrudzonej walki sił Rewolucji Październikowej o sprawę pokoju światowego?

W gabinecie kapitalistyczno-imperialistycznej dyplomacji na przestrzeni ubiegłych 32 lat — nie zaszły żadne zmiany. Jak dawniej, garną się one do wojny uważając ją za jedyną deskę ratunku, za jedyne lekarstwo przeciwko degeneracji, zgnilizni i upadkowi. Obecnie tak samo jak w latach ubiegłych wojna jest środkiem do ujarzmiania i uciskania ludów, do uzyskania zdobyczy i zgarniania ogromnych dochodów. Najlepiej ilustruje oblicze obu obozów świata imperializmu i świata Października — kilka cyfr z budżetów państwowych:

W roku 1949-50 budżet Stanów Zjednoczonych przewiduje na cele zbrojeń 38 proc. Francji — 25 proc., Z.S.R.R. — 19 proc. W tym czasie, gdy we wszystkich krajach kapitalistycznych zwiększyły się w dwójnasób i trójnasób budżety wojenne, w Związku Radzieckim wzrastają stale pozycje budżetowe na rzecz kultury i potrzeb społecznych.

Z wyżej powiedzianego wynika, że wojna pozostała nadal bożem świata kapitalistycznego. Wiara w wojnę opanowuje jednak głównie — jej kapłanów. W głębi dusz mas ludowych na całym świecie dokonują się w ciągu lat — pod wpływem Rewolucji Październikowej i jej osiągnięć — doniosłe procesy. Siły Października nigdy nie dowierzały dyplomacji burżuazyjnej i nie polegały na jej deklaracjach pokojowych. Nawiasem mówiąc, rozwiana już dziś iluzja o tajemniczych bombach atomowych ośmieliła dyplomację imperialistyczną do odświeżenia przyłbicy i ukazania właściwego oblicza: podżegacza wojennego.

Wokół walki Związku Radzieckiego o pokój, w ciągu 32 lat wyrosły i okrzepły siły, dzięki którym szereg państw demokracji ludowej stało się częścią integralną obozu pokoju. Pod wpływem Związku Radzieckiego wyrósł potężny ruch pokojowy na świecie, skupiający w swych szeregach setki milionów ludzi. Pod wpływem sił Października obozy obrońców pokoju umocniły się i rozprzestrzeniły, obejmując swym zasięgiem ogromny kraj, liczący prawie pół miliarda ludności — Chiny. Potężny front pokoju jest dziś jedyną nadzieją wszystkich prześladowanych i uciskanych — ręką wolności i niezawisłości narodów. Front ten kształtował się i rozwijał pod kierownictwem Związku Radzieckiego, natchnionego duchem Rewolucji Październikowej.

OBCHÓD STULECIA URODZIN MAKSA NORDAUA

TEL-AWIW (Obsł. wł.) Specjalna Komisja rządowa ułożyła plan uroczystości, związanych z obchodem stulecia urodzin wielkiego pisarza i myśliciela Maksa Nordaupa. Okres 6-13 listopada będzie proklamowany, jako Tydzień Nordaupa. W szkołach izraelskich odbędzie się z tej okazji pogadanki, radio izraelskie nada audycje okolicznościowe. Keren Kejemet rozpowszechni specjalny znaczek z podobizną Nordaupa. Przygotowywane jest również zbiorowe wydanie jego dzieł.

Centralne uroczystości odbędą się na starym cmentarzu tel-awiwskim, gdzie znajduje się grób Maksa Nordaupa.

KOLONIZACJA ROLNA W IZRAELU

Tel-Awiw (obsł. wł.) Wydział kolonizacji przy Agencji Żydowskiej opracował plan założenia w ciągu bieżącego roku żydowskiego nowych 100 osiedli rolnych w Izraelu. 50 spośród planowanych osiedli oddanych będzie do dyspozycji nowych imigrantów. Znajdzie w nich mieszkanię i pracę około 5.000 rodzin tj. przeszło 17 tysięcy osób.

F. CHMIELNICKI

Strategia zwyciężania

Trzydziestą drugą rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej obchodzą narody świata w okresie niebywałego triumfu potężnego oręża, jaki ludzkość otrzymała w spuściznie po zwycięstwie klasy robotniczej nad caratem i w wyniku ugruntowania się pierwszego państwa socjalistycznego w mocarstwo, decydujące o obliczu i układzie sił świata współczesnego.

Orężem tym jest strategia zwyciężania.

Taka właśnie strategia mogła ukształtować się u tych sił społecznych, dla których drogowskazem w walce była twórcza myśl marksistowska, bowiem strategia nie tylko nie jest rzeczą oderwaną od teorii, a przeciwnie; jest od niej ściśle zależna.

Strategia bolszewików, pod genialnym kierownictwem Lenina i Stalina, nawiązywała do słynnego powiedzenia Marksa o tym, że świat należy nie tylko badać, ale i zmieniać.

Oni właśnie zapoczątkowali swą nieugiętą, konsekwentną, długoletnią walkę, uwieńczoną zwycięstwem rewolucji w ciągu „dziesięciu dni, które wstrząsnęły światem” — epokę zasadniczych przemian społeczno-ustrojowych w świecie.

Nie stała na jednym miejscu, wysoko nieś sztandar walki, utrzymać, ugruntować i pogłębiać osiągnięte kosztem krwi i ofiar najlepszych synów ludzkości pozycje, zamieniać te ostatnie na punkty oporu i bratniej pomocy, jako wyraz międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — oto istotny sens strategii zwycięstwa.

Związek Radziecki w ciągu 32 lat swej bohaterskiej historii był dla całego walczącego świata żywym przykładem tego, jak naród może przezwyciężyć niebezpieczeństwa i trudności, oraz zachować swą wolność i niepodległość, gdy na jego czele kroczy siły konsekwentnie rewolucyjne, zdolne do wcielenia w życie codzienne głębokich i niewzruszonych prawd nauki marksistowskiej.

Otrząsnąwszy się z pęt imperialistycznej interwencji, rozpoczyna Związek Radziecki gigantyczną odbudowę, realizując trzy „pięcioletki”, zmieniając zupełnie profil gospodarczy kraju i osiągając w niebywałym tempie takie wyżyny technicznego i przemysłowego rozwoju, o których i marzyć nie mogły ani carska Rosja, ani też inne państwa kapitalistyczne.

Ten wysiłek narodu radzieckiego, okupiony ceną wyrzeczeń i ofiar, w głównej mierze zadecydował o rozgromieniu hydry nazistowskiej i o wspaniałym zwycięstwie w drugiej wojnie światowej.

Jest chyba rzeczą zbyteczną wykazać ogromne historyczne znaczenie tego zwycięstwa dla dalszego wzrostu sił jutra i pozycji socjalizmu na świecie. Wystarczy tylko podkreślić dwa fakty, które zaszły w przededniu 32-iej rocznicy Rewolucji Październikowej, by sobie do dostateczności uzmysłwić: zwycięstwo rewolucji chińskiej i proklamowanie Niemieckiej Repu-

bliki Demokratycznej. Rewolucja Październikowa była podstawą, w oparciu o osiągnięcia której bohaterski naród chiński mógł w wyniku długoletniej walki zrzucić ze siebie jarzmo obcej władzy i rodzimej reakcji, podobnie jak i inne narody uzyskały wolność i niepodległość bezpośrednio w wyniku zwycięstwa bohaterskiej Armii Radzieckiej. Narody w oparciu o zdobycze i doświadczenia Rewolucji i WKP(b) pod kierownictwem genialnego Stalina, wkroczyły na drogę budowania zrębów socjalizmu w swych krajach. Narody krajów kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych, natchnione świetlanym przykładem bojowników Rewolucji i budowniczych społeczeństwa socjalistycznego, nieugiętą swą walką utrudniając coraz bardziej rządy zaprzędanych amerykańskiemu imperializmowi sterników państwa i zdecydowane są walkę tę doprowadzić do zwycięskiego końca.

Pod przewodnictwem Związku Radzieckiego działa i trwoży podlegaczy wojennych potężny front pokoju, który zdecydowany jest do bezwzględnego wykorzystania powojennych zmian w układzie sił międzynarodowych, celem niedopuszczenia do rozpętania przez imperialistów nowej rzezi światowej. Kierownicy Państwa Radzieckiego niejednokrotnie dali do zrozumienia różnym Forestallom, że w razie wszczęcia przez nich niepoczytalnej awantury wojennej, czeka świat kapitalistyczny ostateczny upadek. Realna ocena sytuacji każe nam żywić nadzieję, że narody nauczone doświadczeniem rewolucji i ZSRR nie dopuszczą do zakłócenia pokoju światowego i ujarzmienia swych krajów przez imperializm anglosaski.

ZSRR wypowiedział nieubłagana walkę kosmopolitycznym teoriom, głoszącym koniec suwerenności narodowej, lekceważącym kulturę i tradycję samodzielną wartości kultu-ralnych narodów.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego głęboko wczuli się w tragedię narodu żydowskiego podczas drugiej wojny światowej i jaknajczynniej poparli aspiracje narodowe Żydów do odrodzenia i samodzielnego bytu państwowego w Palestynie. Osiągnięcia polityczne i państwowe narodu żydowskiego byłyby nie do pomyślenia bez osiągnięć rewolucji i zwycięstwa nad faszystwem w drugiej wojnie światowej. Z tego faktu musi zdać sobie sprawę każdy Żyd i wysnuć zeń odpowiednie wnioski. Jakże to wnioski na naszym odcinku? Współdziałać aktywnie z obozem, na czele którego stoi Związek Radziecki. Walczyć przeciw antyradzieckim zakusom obozu imperialistycznego, z obecnym rządem USA. na czele. Walczyć przeciw próbom marszalkizacji Izraela o wolne, niepodległe, socjalistyczne państwo Izrael, jako twierdzącego pokoju i postępu na Bliskim Wschodzie.

Rzadko kiedy urzeczywistnia się przepowiednia w tak pełnym i doniosłym brzmieniu, jak pisa-
ne przed stu laty słynne słowa
wielkiego rosyjskiego demokracji,
jednego z klasyków rosyjskiej fi-
lozofii — Biełinskiego:

„Zażdroszczymy naszym wnukom
i prawnukom, którym sądzone bę-
dzie widzieć w 1940 r. Rosję, sto-
jącą na czele oświeconego świa-
ta, nadającą ton nauce i sztuce i
cieszącą się wdzięcznością i sza-
cunkiem całej oświeconej ludzko-
ści”.

Ziściły się wspaniałe marzenia
rosyjskich rewolucjonistów o wol-
nym i oświeconym rosyjskim na-
rodzie, krocącym na czele wy-
zwoleńców z jarzma carskiego na
rodów, ku szczęśliwemu jutru.

Wielka Październikowa Rewolu-
cja — pierwsza zwycięska Rewo-
lucja Socjalistyczna — ugruntowa-
ła nowy, najbardziej postępowa-
y ustrój społeczny, w którym po-
raz pierwszy w historii ludzkości
zniknął narodościowy i klaso-
wy ucisk i eksploatacja człowieka
przez człowieka.

Ustrój radziecki w ciągu 32 lat
swojego istnienia przekształcił je-
dną szóstą kuli ziemskiej z tere-
nów gospodarczo i kulturalnie za-
cofanych nazwanych „drzwianami”
lub „słomianą” Rosją, w kraj o
wysoko rozwiniętej gospodarce
przemysłowej i rolniej, o najbar-
dziej postępowej kulturze i na-
uce.

Ustrój radziecki odziedziczył po
carskiej antyludowej polityce po-
nad 70 procent analfabetów, a
wśród ludności nierosyjskiej odse-
tek ten dochodzi do 98 procent.
Ponad 30 milionów dzieci nie zo-
stało objętych szkołą w 1914 r.
Ciemnota i analfabetyzm szeroki-
ch mas uciśnionych narodów
gwarantować miały uległość i po-
słuszeństwo wobec carskiej tyra-
nii i wobec obywatelsko-kapita-
listycznej eksploatacji. Szlachta i
burżuazja widziała w książce i
oświeceniu w rękach robotnika i
chłopa groźny oręż w zaostrzają-
cej się walce klasowej. Dlatego
też carat nie cofnął się przed wy-
daniem haniebnego okólnika, zna-
nego historii pod nazwą „Okólni-
ka ministra Dzierżanowskiego”,
który poleca nie przyjmować do szkół
wyższych i średnich „dzieci loka-
jów, kucharek, kucharzy, drob-
nych sklepikarzy i t. d. Podobnie
stał carat na straży ciemnoty i
nieuctwa mniejszości narodowych
i stawiał szczególnie wielkie prze-
szkody w rozwoju oświaty i kul-
tury na terenach przez nich za-
mieszkałych. Nie pominięto zos-
tały przez te ograniczenia i prze-
szkody również masy żydowskie,
dla których ustalone były normy
procentowe przy przyjmowaniu
do szkół średnich, a wrota uczel-
ni wyższych były dla nich niemal
całkowicie zamknięte. 40 narodo-
wości na terenie carskiego impe-
rium nie miało ani swego pisma,
ani swego alfabetu.

Pierwszym zadaniem Zwycię-
skiej Rewolucji Październikowej
było więc położenie kresu ciem-
nocie i zlikwidowanie w jak naj-
szybszym tempie ponurego dzie-
dzictwa caratu. Jeszcze w ogniu
rewolucji, w kilka zaledwie dni
po ustanowieniu władzy radzieckiej
ogłoszono wezwanie o po-
wszechnym obowiązku nauczania.
Klasa robotnicza i chłopstwo o-
trzymało po raz pierwszy w hi-
storii Rosji nieograniczony do-
stęp do wiedzy i możliwość przy-
swojenia sobie wielowiekowych
osiągnięć kultury ludzkiej. W cią-
gu 32 lat władzy radzieckiej do-
konała się istna rewolucja kultu-
ralna. Zlikwidowano zupełnie a-
nalfabetyzm. Dzieci robotników i
chłopów zapelnily setki tysięcy
szkół początkowych i średnich.
W 800 uniwersytetach i wyższych
zakładach naukowych pobiera na-
ukę blisko 700.000 studentów.
W ciągu jednego tylko roku 1949
przemysł i rolnictwo otrzymały
218 tysięcy młodych inżynierów,
techników, agronomów, ekonomi-
stów, a 232 tysiące lekarzy, na-
uczycieli i innych specjalistów
bez żadnych trudności znalazło na
tychmiast zatrudnienie w szeroko
rozgałęzionych instytucjach kul-
tury, oświaty i ochrony zdrowia.
Każdy ze stu narodów, tworzą-

MGR P. MILCH

Nauka radziecka — orężem walki o dobrobyt ludzkości

cyh wielki Naród Radziecki, uży-
wał możliwość tworzenia i czyta-
nia w swoim języku ojczystym.
Ponad 200 centralnych republikań-
skich i okręgowych wydawnictw
wydaje corocznie setki milionów
książek i broszur w blisko 80 je-
zykach.

Ogólny nakład książek w Rosji
w 1913 roku wyniósł 80 milionów
egzemplarzy, a w roku 1946, w
pierwszym roku po zwycięskim
zakończeniu wojny ojczyźnianej,
wydano ponad 460 milionów eg-
zemplarzy książek.

Z każdym rokiem można zaob-
serwować wciąż wzrastającą sieć

rokie zastosowanie osiągnięć no-
woczesnej nauki w najróżnorod-
niejszych gałęziach gospodarki na-
rodowej pozwoliło Związkowi Ra-
dzieckiemu rozwiązać gigantyczne
problemy i planowo kierować roz-
wojem gospodarki. Już podczas
pierwszych dni władzy radzieckiej
rozpoczęło badania geologiczne
w okolicy Kurska, które doprowa-
dziły do wykrycia wielkich pokła-
dów wysokogatunkowej rudy że-
laznej. Jeszcze toczyła się wojna
domowa, a nauka radziecka na-
zew Lenina opracowała już pierw-
szy, gigantyczny plan techniczne-
go dobrojenia kraju, znany pod

leżne od stopnia ich technologicz-
nego zastosowania w praktyce.

Zgoda inaczej dzieje się w spo-
łeczeństwie kapitalistycznym, któ-
re przepełnione jest antagonizma-
mi klasowymi. Nieprzekraczalne
przegrody wznoszą się tam pomię-
dzy nauką a przedsiębiorstwami.
Odkrycia naukowe znajdują zasto-
sowanie tylko wtedy, gdy przy-
noszą bezpośrednią wygodę i zy-
ski krótkowzrocznym właścicie-
lom środków produkcji.

W okresie imperializmu kapita-
lizm stał się wrogiem postępu i
nauki. Odnajmuje on i przekupu-
je wynalazców i uczonych w tym
celu, żeby ich twórczość i osią-
gnięcia wykorzystać dla wzboga-
cenia garstki potentatów przemy-
słowych, lub dla przygotowania
nowych rozbójniczych wojen. Kla-
sycznym przykładem degeneracji
nauki kapitalistycznej są negatyw-
ne skutki odkrycia energii atomo-
wej.

Kapitał monopolistyczny dąży
nadal do wykorzystania zdobyczy
nauki dla przygotowania nowej
wojny. W Stanach Zjednoczonych
organizacje wojskowe kontrolują
niemal całą naukowo-badawczą
działalność.

W tych warunkach wiele od-
kryć naukowych, które mogłyby
użyć ludziom, w ogóle nie znaj-
dują zastosowania. Tak np. „Ge-
neral Motors” wykorzystuje w
przedsiębiorstwie jedynie 1 pro-
cent znajdujących się w jego po-
siedzeniu patentów. 99 procent
patentów zakupione są tylko w tym
celu, by nie dać innym możliwo-
ści ich wykorzystania.

Na izolację nauki kapitalistycz-
nej od narodu wpływa też anty-
ludowe, klasowe nastawienie wię-
kszości naukowców, holdujących
pseudonaukowemu teorii „o czys-
tej nauce” i „grubej praktyce”.
Charakterystyczna natomiast ce-
chą nauki radzieckiej jest zatar-
cie granic pomiędzy „nauką czy-
stą” i „praktyką”.

Dzięki tej najbardziej zasadni-
czej łączności nauki radzieckiej z
praktyką, nauka ta nieprzerwa-
nym frontem objęła wszystkie
dziedziny wiedzy i przeniknęła do
wszystkich gałęzi działalności ludz-
kiej.

Następna, pierwszorzędnej wa-
gi właściwością radzieckiej nauki,
jest planowanie jej rozwoju. Pla-
nowaniem nauki socjalistycznej
objęty jest nie tylko zakres tej
nauki t. j. zakłady naukowo ba-
dawcze, kadry, wyposażenie, ale
również treść nauki: tematy badań
naukowych i problemy podlegają-
ce naukowemu opracowaniu.

W tym wypadku konieczna jest
ogólnopanstwowa instytucja, ko-
ordynująca działalność i organia-
cję nauki radzieckiej. Rolę tę
spełnia Akademia Nauk, która roz-
poczęła swą działalność w 1725
roku założona przez Piotra Wiel-
kiego, i zreorganizowana oraz
przystosowana została do odegra-
nia swej zasadniczej roli przez
Lenina. Nie sposób w krótkim ar-
tykule omówić całej ogromnie roz-
gałęzionej działalności tej insty-
tucji, która ma wielki wkład w
dzieło budownictwa socjalistyczne-
go i zwycięstwa nad faszyzmem.

Wszelkizwiązkowa Partia Komu-
nistyczna i Rząd stworzyły uczo-
ny i instytucjom naukowym
ZSSR wszelkie niezbędne warun-
ki dla twórczej pracy. W państwo-
wym budżecie wydatki na utrzy-
manie badawczo-naukowych insty-
tutów wzrosły w stosunku do 1939
roku trzykrotnie. Realizowanie
planów radzieckich uczonych no-
si w sobie prawdziwy rozmach
nowej ery socjalistycznej.

Podziwiają więc narody całego
świata zwycięski marsz kultury
i nauki pierwszego państwa socja-
listycznego.

Akademik L. Łyżenko — sławny
krytyk dzieła Mieczysława
działki zastosowaniu śmiały me-
tod naukowych, przesuwa granicę



Kobiety radzieckie przy pracy naukowo-badawczej.

bibliotek, klubów, kin i teatrów,
które hen za północny kraj bie-
gunowy i w niedostępne góry
Tien Szanu zaniosły kulturę i
wiedzę.

Wspaniałe rezultaty osiągnęła
radziecka literatura, muzyka i
sztuka, które całkowicie wyzwoli-
ły się dzięki codziennej opiece
Partii spod wpływów bezideowo-
ści, dekadentyzmu, irracjonalizmu
i innych burżuazyjnych, kosmo-
politycznych naleciałości i pozo-
stałości. Kwitnie i rozwija się so-
cjalistyczna w swej treści i naro-
dowa w formie kultura, która sta-
ła się dziś własnością nie tylko na
rodu radzieckiego. Kultura radziec-
ka stała się własnością nowego czo-
łowieka, gdziekolwiekby on nie sta-
czał swego „ostatniego boju” z wy-
zyskiem, uciskiem narodowym i
klasowym oraz z podżegaczami
do nowej wojny.

Kultura Związku Radzieckiego
jest kulturą przodującej części
ludzkości, która śmiało kroczy
drogą wyznaczoną przez zwycię-
cięstwo klasy robotniczej ku naj-
wyższej, szczytowej fazie stosun-
ków społecznych — komunizmowi.

W gigantycznym programie bu-
downictwa komunistycznego, na-
kreślonego przez WKP (b) i Stali-
na — ważną rolę odgrywać ma
nauka radziecka. Nauka powołana
została do aktywnego współdzia-
łania przy założeniu techniczno-
gospodarczych podwalin komuniz-
mu oraz przy stworzeniu nowej,
udoskonalonej techniki, niezbęd-
nej dla osiągnięcia masowej pro-
dukcji i dla zrealizowania komu-
nistycznej zasady podziału według
zapotrzebowania.

Ale już na pierwszym etapie ko-
munizmu w społeczeństwie socja-
listycznym nauka zajmuje takie
miejsce, jakiego nigdy przed tym,
w ramach poprzednich formacji
społecznych, nie zajmowała. Same
społeczeństwo socjalistyczne, je-
go struktura, kierownictwo, jego
gospodarki, celowość i planowość
kierunku jego rozwoju — oparte
są na zasadach naukowych. Sze-

nazwą GOELKO. Plan ten stał się
wstępem i punktem wyjściowym
dla stalinowskiego planu uprze-
mysławienia kraju, zrealizowane-
go w wielkich historycznych pię-
ciolatkach. Wspaniałe osiągnięcia
technicznego dobrojenia ZSSR
nie do pomysłenia byłyby przez
aktywny udział nauki radzieck-
kiej, która stawiała do dyspozy-
cji kraju nowe odkrycia bogactw
naturalnych, wynalazki i udosko-
nalenia, nowe konstrukcje ma-
szyn, okrętów i samolotów oraz
wciąż doskonalsze, tańsze i pro-
duktywniejsze procesy i metody
produkcji.

Sieć naukowo-badawczych insty-
tutów i laboratoriów, która po-
kryła cały Związek Radziecki,
stała się niezastąpionym czynni-
kiem wciąż wzrastającego tech-
niczno-gospodarczego poziomu przemysłu i ro-
lnictwa. To ściśle powiązanie na-
uki i gospodarki wpływało ze
słusznego pojmowania roli i pro-
dukcji znaczenia nauki przez
Partię i jej przywódców Lenina
i Stalina. Rzeczywiście przodują-
ca nauka nie odgranicza się od
ludu, nie trzyma się na uboczu,
gotowa jest służyć ludowi, goto-
wa przekazać mu wszystkie swe
osiągnięcia dobrowolnie i bez
przymusu.

Stąd zrozumiała staje się ta nie-
rozrwalna łączność i współpraca
pomiędzy pracownikami nauki
i pracownikami przedsiębiorstw,
pomiędzy teorią i praktyką.
Współpraca ta jest jedną z zasad-
niczych i charakterystycznych
cech ustroju socjalistycznego, da-
jącego do zniwelowania różnicy
pomiędzy pracą fizyczną a umy-
słową.

Osiągnięcia nauki w Związku
Radzieckim nie pozostają w ciał-
nych murach „gabinetowych” na-
ukowców. Jej odkrycia znajdują
swe bezpośrednie zastosowanie w
halach fabrycznych i na polach
rolniczych. Osiągnięcia nauko-
we sprawdzone są przez praktykę
i doświadczanie, a historia roz-
woju nauki świadczy o tym, że
osiągnięcia te są bezpośrednio za-

Zegnamy
tow. N. Sztachmana



W tych dniach opuścił Polskę, uda-
jąc się do Izraela wiceprzewodniczący
Komitetu Centralnego i przewodniczą-
cy Komisji Politycznej naszej partii
tow. Nachum Sztachman, z imieniem
którego związana jest historia prole-
tariackiego syjonizmu w Demokratycz-
nej Polsce Ludowej.

Od młodych swych lat był tow.
Sztachman czynny społecznie w ru-
chu wychowawczym „Haczomer Ha-
cair” — początkowo na Wołyniu, po-
czem w Komendzie Naczelnej w War-
szawie, w której działał do wybuchu
wojny.

Po wojnie wyjechał do Polski, gdzie od
pierwszej chwili staje do czynnej pra-
cy na wielu odcinkach w ruchu mło-
dzieżowym „Haczomer-Hacair”, partii
„Haczomer-Hacair”, w Centralnym Ko-
mitacie żydów w Polsce i Zarządzie
Głównym żydowskiego Towarzystwa
Kultury.

Tow. Sztachman był jednym z or-
ganizatorów i kierowników partii „Ha-
czomer-Hacair” w Polsce, a po wyjeź-
dzie tow. Aza Cederbauma jej gene-
ralnym sekretarzem.

W partii „Haczomer-Hacair” rozwi-
ja szeroką działalność wpływając na
ukształcanie się ideologicznie, wy-
chowanie kadr, wzmacnianie czynnika
cyjne i popularyzacja tej partii wśród
szerokiego rzeszy społeczeństwa żydow-
skiego w Polsce.

W dziele zjednoczenia ruchu prole-
tariackiego syjonizmu w Polsce, tow.
Sztachman ma wielkie zasługi biorąc
w opracowaniu podstaw ideowych i
form organizacyjnych, bezpośredni i ak-
tywny udział.

Po dokonaniu zjednoczenia zostaje
wybrany wiceprzewodniczącym Kom-
itetu Centralnego i przewodniczącym
Komisji Politycznej partii.

Tow. Sztachman był współtwórcą i
współpracownikiem prasy partyjnej.
Jego publikacje charakteryzują wnik-
liwość, głęboką logikę i oryginalność
ujmowania zagadnień.

Na nowym etapie życia, życzymy
tow. Sztachmanowi, aby w szeregach
Młodej kontynuował naszą wspólną
walkę.

zhoż i roślin przemysłowych dale-
ko poza strefę podbiegunową i
zapewnia tym samym ludom za-
mieszkującym obszary arktyczne
wyższy poziom kultury material-
nej.

Pionier żydowski w Negewie,
który zmaga się w nadludzkim wy-
silkim z piaskiem i jałowością bez-
wodnej pustyni, z podziwem roz-
wój przodujący nauki i techniki
Z. S. S. R., gdzie ustrój socja-
listyczny daje pionierowi i uczo-
nemu pełne niemal nieograniczo-
ne możliwości przekształcania przy-
rody i przystosowania jej do po-
trzeb człowieka. Narody Związku
Radzieckiego wyrzucają ze szpo-
nów dzieł przyrody miliony hekt-
arów ziemi, realizując Stalinow-
ski plan agrotechniczny, który nie
tylko podniesie potencjał rolniczy
ZSSR, ale też zmieni zasadniczo
klimat i topografię stepowych ob-
szarów europejskiej części Związ-
ku Radzieckiego.

Na progu 33-go roku ery socja-
lizmu przeżywamy wraz z całą po-
stępową ludzkością uczucia podzi-
wu dla wspaniałych osiągnięć ra-
dzieckiej kultury i nauki. Wraz z
30 milionowym obozem postępu,
pokojem i demokracją, czujemy się
związani z tą kulturą, która przy-
bliża zwycięstwo Wolnego. Nowe
go człowieka, budującego socja-
listyczny świat i szczęśliwe jutro,

Wszystko na co człowiek czeka, spełnia się w końcu. Spełnia się jednak przeważnie nie wtedy, nie tak jak człowiek sobie wyobrażał.

I trzeba żyć, żeby tego doczekać.

Na Czerwoną Armię czekaliśmy podczas wojny kilkakrotnie. Ale dopiero kiedyś się już wali wierzyc w jej wkroczenie, abyśmy jeszcze raz się nie musieli rozczarować — wówczas ona nagle, żelazna, rzeczywista, gigantyczna, wyrosła przed naszymi oczyma.

Wyzwolenie od Niemców jest tym momentem, którego opis najbardziej lubię czytać, wertując wspomnienia lub rozważa o żydowskich przeżyciach okupacyjnych.

Trzeba było wszystko przeżyć w getcie w Żydach, a po tym poza gettem polską ludność, znaleźć się po wyzwoleniu z Warszawy daleko na prowincji, żeby dopiero w szeregach miasteczka, w miasteczku, w samotności i odosobnieniu od wszystkich przeżyć, ujrzeć wreszcie najeźdźcę woli.

Dni takich ma się w życiu niewiele.

Pomysł się wziął. Kolo Sandonia rano nastąpił wyłom, ale także na północy coś gdzieś otoczono i z dwóch stron rozciągał się mur. NOWA OFENSYWA! Prawdziwa, potężna, taka jakiej się przed wojną nie spodziewaliśmy w miesiącach sierpnia i września, jaka jakiejś tam oczekiwaliśmy dopiero na wiosnę! I tak się w ogóle nie spodziewaliśmy. Niektórzy badacze historyczni, całe zastępy wojsk, utracili nadzieję, jak nigdy. Teraz zelektryzowani zaczęli nadśledzać. Już 13, 14 stycznia widać było jawne oznaki niemieckiego odwrotu, ale ludzie ostrożni nie zapuszczali się jeszcze w trans ponownego czekania na zmianę.

Końskie miały być ewakuowane przez Niemców w środę 17 stycznia. Już o tym szeptało całe miasto. Zamówione były samochody, które miały wywieźć „Kreishauptmanna“ „Landrata“, żandarmerię. O tym wieścieli wszyscy już w poniedziałek wieczorem. O wydarzeniu równocześnie takim, jakiegoś rodzaju, działo się jednak dopiero, kiedy już było po wszystkim. W środę rano przybyła do Końskich specjalna brygada celem wysiedlenia na Zachód całej ludności i podpalenia miasta. Pod zajmowane przez Niemców najważniejsze budynki były już podłożone miny. W jednym z zajmowanych przez żandarmerię zabudowań były już przygotowane beczki z materiałem palnym. Podobno brygada dysponowała też miotaczami płomieni.

W środę miało nastąpić wysiedlenie ludności Końskich. Na ten sam dzień, lub na dzień następny było również wyznaczone wysiedlenie, wyzwanie i spalenie wszystkich innych miejscowości, objętych resztą „Generalnej Gubernii“, razem z resztą kamii zburzonej Warszawy. Przy dwu dziesięciu stopniach mrozu miało miliony ludzi pójść w gigantyczny „marsz na Zachód“, ich zaś domy i dobytek miały być niszczony z dynamem. W ruinach i zgłiszczach, w szmelcu i złom miały być obrócone miasta i wsie; w góry trupów i tłumy wygłodzonych, chorych, ginących z wycieńczenia niedzicy, miały być zamienione na milionowe rzesze ludności. Niemcy oczekiwali sowieckich szturmów dopiero pod koniec tygodnia.

W środę... ale już we wtorek o godzinie 5-ej nad ranem ludzie mieszkający w małych przydrożnych domkach na południowych peryferiach miasta, poczuli, że dzieje się coś nowego. Wyjrżeli na dwór i zobaczyli jak przez pola i łąki toczy się ostrożnie kilka czołgów...

Za małą chwilę ludzie ci skryli się z powrotem do swoich chatynek. Gdzieś bardzo zblizka, jakby tuż spoza osłonek huknęła armatnia wystrzał.

W taki sposób to nadeszło... Nie spodziewanie dla Niemców, niespodziewanie dla ludności. Przypieszenie o 2 dni oczekiwanej generalnej ataku wojsk radzieckich, obróciło w nieważkę zakreślony na olbrzymią skalę niemiecki plan zniszczenia resztek zajmowanych polskich terenów.

Schwytano Kreishauptmanna wraz z jego niemieckim sztabem urzędników. Usiłovali w ostatniej chwili uciec na wojskowym wozie, a ponieważ na wozie tym znajdowali się umundurowani gestapowcy — wystrzelano ich do jednego na miejscu. Kilka wystrzałów z armatki czołgowej na budynek żandarmerii, krótkie strzały z karabinów wyprowadzono na KOLANACH z budynku całą kłade. Na kolanach kazano im się

Maciej Auerbach

WYZWOLENIE

człoga do rynku, gdzie odbyła się egzekucja. Znaczna ilość własowskich kozaków, którzy również nie zdążyli uciec, sami padali na kolana, po rosyjsku błagając pardonu. Ale pardonu dla nich nie było. Każdego zdradzającego zabijano na miejscu. Trupy ich tarzaly się po ulicach miasta, a czołgi po nich jeździły nie zbaczając z drogi...

W mieście były już dziesiątki trupów. Szybko wypadły z okien od huku. Ludność wyprętała już do czy sta niemieckie magazyny, a jakiś dom, w którym ukryli się i strzelili parę razy do wkraczającego wojska — cywilni Niemcy — został podpalony. W mieście był już nawet mianowany sowiecki komendant, ale my na drugim krańcu miasta wciąż jeszcze nie wiedzieliśmy dokładnie co się dzieje.

Słyszeliśmy detonacje, ale do tego przywykli byliśmy od kilku dni. Wiedzieliśmy, jak Niemcy, którzy nocowali w naszym drewnianym i zapowiadający mieli wymarsz na szóstą rano, otrzymali o godzinie trzeciej w nocy jakiś rozkaz i wycofali się do słownie nie zdążywszy zapakować guzików, ani sznurówek zawiązać u butów. Podrzeni strachem pognali na przebieganą szosę, przez którą od paru dni w kilka rzędów posuwały się wozy uchodzącej armii. Co chwila na szosie tworzyły się zatory a wrzask szedł na pola i drogi. Wozy staczały się do śniegami zaspanych rowów. Tu i ówdzie próbowała jakaś kolumna zjechać z szosy i puszczala się przez pola wzdłuż drogi. Za przykładem jej szły inne wozy po drugiej stronie szosy. Coraz szerzej rozlewała się, występowała z brzegów wezbrana rzeka odwrotu, ale rychło nawet na polu powstawały jakieś spietnienia i korki tamujące drogę na Zachód. Tu i ówdzie Niemiec nie mogąc się wydostać samochodem, zeskakiwał i pędził za jakimś innym wozem. Piechotą uciekał...

Nie uciekli nigdzie. Droga już była odcięta. Zarówno ostatnich jak i przedostatnich widzieliśmy w dwa dni później prowadzonych z powrotem jako jeńców.

Na razie znikli. W pewnym momencie szosa całkiem opustoszała. Nastąpiła pauza.

Zeby się czymś zająć — zaczęłam

pomagać moim gospodarzom w wynoszeniu do wykopanego w ogrodzie dołu, tłumoków pościeli, odzieży, żywności. Potem stanęłam u okienka wychodzącego na szosę i patrzyłam. Czekaliśmy...

Wreszcie około 9-ej czy 10-ej, tak że naprzeciwko naszej chaty pojawił się czołg. Także my z początku nie byliśmy pewni, czy to tank niemiecki czy sowiecki. Wiedzieliśmy zdaleka jak on ma wyglądać na ogólnym polu. Podjechał bliżej, pokręcił swym jednorogim ryjem na wszystkie strony, takby wzdymał w powietrze zapach wiatru. Wreszcie zataczając się na tylnych kołach, ruszył pospiesznie naprzód, odjechał o jakie 300 metrów od szosy i stanął. Na czołgu otworzyła się kłapa i ze środka wyszedł pkiato okutany w kożuch, rzemieniem przepasany człowiek.

Potęźna postać wyrosła na tle nisko wiszącego nad polami widnokręgu. Wysoka i szeroka, niby figura wojownika dawnych wieków. Postąpił ostrożnie parę kroków przed siebie, wydobyl z torby lornetę, przyłożył ją do oczu i patrzył.

Zafascynowana, śledziłam każdy jego ruch. Czyżby to naprawdę miało znaczyć, że — „już“? Czyż może to być naprawdę jeden z nich? Ludzie obdarzeni lepszym wzrokiem ode mnie zapewniali, że widzą z przodu na futrzanej czapce czołgisty czerwona gwiazdę...

Wsluchiłam się we własne doznania. Jakiśś trudno mi było powstrzymać od razu to, na co patrzyły moje oczy z tym, na co tak długo czekałam.

Pierwsza moja myśl pobiegła do tych, którzy na równi ze mną czekali na ten moment i nie doczekali się...

A potem przez przeszło dwa tygodnie przed oczami snuł się obraz.

Mundury były nie takie, jak sobie wyobrażałam i inny był fason zimowych, futrem obrzeżonych czapek. Ale za to z czerstwych, jakby samych chłopskich twarzy parowało w mroźnym powietrzu; przedziwna jakaś, dziecinna jakby otwartość. W niewyspanych oczach, na nieogolonych twarzach żołnierzy odbijał się jakiś mądry, zacięty, przeważnie wraz ze zmęczeniem stała gotowość do uśmiechu. Była to może sugestia pierwszego spotkania, że nieomal w

każdej z tych twarzy widziało się tyle naiwnej, przyjaznej ciekawości człowieka.

Okutani w koce, w skądś zawleczone, czerwone watowe koldry, siedzieli oni — żołnierze i żołnierki — na szczycie wysoko naładowanych wozów. Figlarnie wystawiali głowy spod „pałatek“ i bad, które chroniły ich przed wiatrem. Zeskakiwali z wozów i biegli z boku tuni, nagi, gestem chłopów wiozących drzewo z lasu, zakładali na krzyż ramiona i waliłi się głowami w płacy, aby się rozgrzać.

I parli, parli — niby wędrujący las z Makbeta — parli naprzód.

Podczas wojny — wypadło nam widzieć niemiecką armię w pochodzie na Wschód, a potem w odwrocie. Jej szotoryzacje, strasliwie potężna machina. Nie wyobrażałam sobie, że ta armia jest jeszcze o tyle kolosalniejsza, potężniejsza.

Ziemia stękała pod ciężarem. Zbudowana przez Niemców asfaltowa szosa została rozkruszona. Z chrzęstem gąsienic pod kołami, z brzękiem żelastwa, toczyły się jeden po drugim niezliczone tanki i tankietki, różnego typu armaty, zenitówki, dwukolki z karabinami maszynowymi, wozy z amunicją, sanitarne kolumny i kolumny z żywnością; obczy w wszelkim zaopatrzeniem, z wszelkim sprzętem i materiałem nowoczesnej wojny. Całe lotniska lechały gotowe do zmontowania... Niestychany przepiętny korowód ciągnął się bez końca i człowiek po raz setny zdumiewał się, że wszystko to tak zgola inaczej wygląda, jak owa armia, którą się widziało za lat dziecińczych podczas poprzedniej wojny. Człowiek i maszyna, człowiek i maszyna... I niewiadomo było, co tu ważniejsze: czy maszyna człowiekowi służy, czy też człowiek istnieje po to, żeby obsługiwał maszynę?

Na co drugą, trzecią maszynę, mō

wili ludzie, że to pewnie musi być „Katusza“.

Nie, tamto jest „Katusza“ — mówili lepiej zorientowani cywile, wskażując na jakiś wysoki dziwny wóz, który swą budową w niczym nie przypominał samoty. „To jest to samo co u Niemców „przełazna krowa“, wyjaśnia dodatkowo jakiś praktyk z warszawskiego powstania.

Grupki ludzi gromadziły się przy każdym samochodzie, który zatrzymał się z powodu defektu. Z poważnymi twarzami i owym charakterystycznym polskim zainteresowaniem dla wojskowości, dla broni, obserwowali każdy szczegół. Ledwo ich było widać spośród zatrzymanych ludzi w mundurach, a jednak wszędzie ich było pełno — ludzi cywilnych. Zwłaszcza warszawiaków, którzy krecili się już z plecakami na grzbiecie i dybali na okazy, żeby się puścić z powrotem do domu — na grzy.

Prostawiali kości, pomalu wzywali się na powrót w poczucie osobistego bezpieczeństwa.

Po obu stronach szosy widziało się „siedzące“ w śniegu, porzucone przez Niemców, rozbite albo na wpół spalane samochody, czołgi, przewrócone bryki. I zaraz widziało się uwiatających się przy tych wrakach ludzi z rekoma czarnymi od mrozu i pracy. Świdrowali, pilowali, naoliwiali; naprawiali co się dało i co się dało zabierali z sobą w drogę.

Drugim typem śniegiem kurzyła zawierucha. Mroź nie popuszczał ni na godzinę. Ciepła z dalekich stepów nadwołżańskich, z pól lodowych Północy, może aż z nad tajg Sybiru podniosły się zimne wichry i towarzyszyły woźnikom tym w dalekiej drodze. Nad ich głowami, niby flota powietrzna płynęły ciężkie, siwo-białe chmury, zasypując obcy świat śnieżnymi burzami i srebrzystymi mgłami.

Olbrzymi techniczny, przeolbrzymi ludzki potencjał toczył się na Zachód — naprzód.

Przyszła Czerwona Armia. Doczekaliśmy się. Zostaliśmy wyzwoleni.

HORACY SAFRIN

Pochwała Kumyłgi

Chociaż nie jestem nowy Bocaccio i kilka strof tych kreślę od ręki — wybac mi, zacna Kumyłgi stajo, że twe ukryte wyjawiam wdzięki, a odtwarzając garść wspomnień w rymie, ujawniam światu skromne twe imię.

Zgubiona w płowym, bezkresnym stepie, ściśniona sadem i częstokołem, wybaluszylaś okien swych ślepią na naszą schludnie bieloną szkołę, (gdzie, przyznam fakt ten z całą powagą, rok pracowałem jako pedagog).

Tyś uśmierzyła dziką tęsknotę, co zatapiała w duszy mej pazur: dymem sapiących swych lokomotyw, dzwonkiem, srebrzącym soczysty lazur, na rozśpiewanej drutów twych fali niósł się na zachód patos oddali... Zacna Kumyłgo, kłnę ci się niebem, żeśmy dogonnie z sobą związani, boś mnie witała solą i chlebem, a także miodem ciotuchny Sani, (gdzie, przegrodzony jeno portierą, osiem miesięcy stałem kwaterą).

Zacna Kumyłgo, w twoim kołchozie, opromieniony słoneczną luną, na drabiniastym stercalem wozie, dzierżąc w swym ręku berło Neptuna. (Rychło brygadier przyznał mi srogi, że nieźle siana układam stogi).

Tamże, uczciwszy moźół praludzki, przezwyciężając niechęci zator, poznałem sekret żniwa i młocki, zgłębiłem traktor i clewator, a wielkomięjskie tłumiąc nawyki sam poganiałem stoickie byki.

Tamże, w dojrzałym zbożu zaszyty, (żem je wydeptałem, moja to wina!) pnąc się na skalne Parnasu szczyty, w oryginalnym czytał Puszkina — w czym mi zazwyczaj pomocne było przesłodkie dziewczę, zwane Ludmiłą —

Wsi powołańska, stepie bez krańca, ludu przedziwny o duszy złotej — byliście dla mnie, z kraju wygnania, stacją zaciszną życia Golgoty. Niech więc wam świadczą proste me słowa, jakem od serca was umiłowiał

Bo kocham wolność, noce stepowe, rytmem kombajnów tętniące życie — i Ciebie kocham, jak białogłowę, w całej Twej krasie i sił rozkwicie, (choć przyproszony włos mój siwizną) o Rosjo, matki mojej ojczyzno!

Dziś, gdy wygasła wojna pożoga, słońce wolności pała w błękitech — zacna Kumyłgo, jesteś mi droga, jak sen, co z gleby uczuć wykwiła. Wiem: nieraz ślepieć będę nad mapą i pieść o tobie zaczną da capo.

Kosmopolityzm w nauce i sztuce

(Zamieszczamy przedruk artykułu wicemin. Kultury i Sztuki Wł. Sokorskiego z „Problemów“)

ZANIM przejdziemy do omówienia problemu kosmopolityzmu w zakresie zjawisk kultury, sztuki, nauki, zastanówmy się, o co toczy się dziś walka na wielkich przestrzeniach Azji, Europy, Ameryki. Jaki jest pion tych olbrzymich zmagani, które zadecydują o przyszłym obliczu świata? Jaki jest wkład nowego świata, świata epoki socjalizmu, w nowe życie człowieka? Jeżeli byśmy postawili tezę, że walka się toczy o przejęcie środków produkcji przez najszerszą masę pracującą, o przejęcie władzy przez masę ludową z rąk burżuazji, to niewątpliwie taka diagnoza byłaby słuszną. Ale ta diagnoza nie wyczerpałaby samej istoty zagadnienia, ponieważ w gruncie rzeczy walka toczy się o człowieka, o jego postawę, o jego stosunek do świata i do innych ludzi, o jego postawę wobec zjawisk społecznych, których jest częścią składową. Toczy się o wykrycie praw, które warunkują wolność człowieka.

Nawet dzisiaj, po wielkich osiągnięciach w dziedzinie nauki i wiedzy, po uczynieniu olbrzymiego kroku naprzód w kierunku poznania bezwzględnych praw rządzących światem, oczekuje nas jeszcze wiele pomyłek, niedokładności w naszych pracach doświadczalnych. W oparciu jednak o wiedzę, którą już posiadamy, możemy dojść do wniosku, że problem wolności człowieka, problem wolności narodów możemy sprowadzić do kilku podstawowych elementów. Pierwszym warunkiem wolności człowieka jest wykrywanie, a tym samym walka o opanowanie praw rządzących przyrodą. Każda tajemnica wydrata przyrody, każdy krok naprzód na tej drodze, to jest krok człowieka do istoty wolności, to jest wyrwanie się człowieka z niewoli przyrody i prze kształcenie go w istotę świadomą, rozumną, we współwzajemne określonych zjawisk w dziedzinie otaczającego nas świata. Jesteśmy jeszcze bardzo nieznacznie posunięci na tym olbrzymim szlaku wykrywania praw przyrody. Ale już sam fakt uświadomienia sobie możliwości wyrwania tajemnic przyrody, faktu narastania z dynamiczną siłą zagrożeń, możliwości ludzkiej w tej dziedzinie, jest jasno zakreślona droga człowieka do istoty wolności.

Drugim warunkiem istoty wolności człowieka jest poznanie, a tym samym możliwość kształtowania praw, które rządzą rozwojem społeczeństw ludzkich, ich powstawaniem i upadkiem, praw ekonomicznych, które dziś w oparciu o całą dotychczasową historię człowieka zarysowują się żelazną konsekwencją i logiką.

Trzecim warunkiem wolności człowieka jest poznanie praw, które rządzą każdym z nas, poznanie praw kształtowania psychiki człowieka, po wzięciu własnej drogi rozwojowej z ogólną drogą rozwojową społeczeństwa ludzkiego, przekształcenie samego siebie z jednostki, która w sposób tragiczny bije się boleśnie o własne prawa przyrody, na jednostkę, która świadomie kształtuje, tworzy samego siebie.

TO ZADANIE człowieka jest oczywiście jednym z najtrudniejszych. Każdy z nas zdaje sobie sprawę jak trudno, mimo uświadomienia sobie tych czy innych zagadnień, dotyczących życia ludzkiego, nawet przy uświadomieniu sobie błędów, obrać właściwą drogę życia. Jak trudno człowiekowi wydobyc z samego siebie to, co w nim jest najcenniejsze, co świadczy o jego człowieczeństwie, wydobyc z siebie, jako jednostki świadomej swoich czynów, swoich myśli, to, co pozwala mu panować nad samym sobą.

Jeżeli te trudne prawa rozwojowe przerzuci się na szersze grupy społeczne, na dzisiejszy etap historii, którego człowiek jest częścią składową, przerzuci to pojęcie na kategorię narodów, to o wolności narodu, o jego drodze rozwojowej w przyszłości decydować będą również te same trzy podstawowe warunki. A więc przede wszystkim świadomość narodu rządzącego się założeniami ideowymi, wyrosłymi na podstawie naukowego poznania praw rozwojowych. A tym samym idące w przyszłość w oparciu o możliwość planowego, świadomego kształtowania swojej własnej drogi historycznej, możliwość świadomego przeprowadzenia swojego społeczeństwa z jednego etapu historycznego w drugi, w sposób planowy i rozumny. O panowanie tych praw wysuwa naród w przyszłości z olbrzymią siłą naprzód, wysuwa go przed te naro-

dy, które tej świadomości jeszcze nie mają. I dlatego nie przypadkowo zaczęłam od tych zagadnień. Problem wolności narodu, wolności człowieka w ramach nowego ustroju, jest dzisiaj może zagadnieniem najistotniejszym, jest punktem wyjścia naszych dalszych rozważań. Musimy bowiem mieć pełną świadomość, że dopiero klasa robotnicza, klasa robotnicza w najszerszym tego słowa pojęciu, obejmująca również inteligencję pracującą, jest w stanie przeciwstawić się gorzkiemu sensowi istnienia człowieka, wolności człowieka i wolności narodu. I to jest ta zasadnicza różnica między rolą historyczną klasy robotniczej, a jej wszystkimi dotychczasowymi etapami dziejowymi. Albowiem klasa robotnicza wyzwalała siebie, wyzwalała cały naród, wyzwalała całe społeczeństwo. Uspołeczniała środki produkcji, znosiła samą istotę wyzysku, samą istotę podziału klasowego. W

ten sposób klasa robotnicza rozwiązuje dwa zasadnicze problemy. Po pierwsze wprowadza całą ludzkość na drogę świadomego, nieustannego procesu rozwojowego. Wszystkie dotychczasowe rewolucje, które niewątpliwie na swoim etapie historycznym były olbrzymim skokiem naprzód, były jednocześnie etapami, które na miejsce jednej formy wyzysku, tworzyły nową formę wyzysku, na miejsce jednej warstwy wyzyskiwaczy, nową warstwę wyzyskiwaczy i nowy podział klasowy. A więc tym samym z jednej strony powstawała u olbrzymich mas ludzkich tendencja do nowej rewolucji, a z drugiej strony, u mas panujących tendencja do zatrzymania dalszego rozwoju społeczeństwa. Klasa, której dojdzie do władzy każdorazowo było wielkim postępem w stosunku do stanu poprzedniego, jednocześnie czuła, że dalszy rozwój nieubłaganie prowadzi do jej schyłku i zastąpienia jej przez nową warstwę. Czepiała się więc instynktownie myśli zahamowania dalszego rozwoju. Instynktownie, a później świadomie w coraz ostrzejszej walce klasowej tworzyła formy terroru i wyzysku, aby za wszelką cenę zatrzymać proces rozwoju historycznego, gospodarczego itd. Natomiast klasa robotnicza znosi wyzysk, a więc znosi społeczny podział na klasy. Po raz pierwszy w historii na podstawie nowych środków wytwórczych powstanie jednolite społeczeństwo, które będzie świadome konieczności nieustannego rozwoju, nieustannego marszu naprzód, we własnym cyklu ustrojowym.

I to jest ta kolosalna siła nowej epoki, dla której otworzyła drogę w przyszłość klasa robotnicza. Klasa robotnicza po raz pierwszy w historii na drodze walki klasowej, niszczenia systemu kapitalistycznego, pokonania olbrzymich trudności i pozostałości starego systemu, buduje naród jednolity, nie podzielony na klasy, a więc taki, który będzie miał jedną narodową kulturę, jedną narodową sztukę, w ten niezwykły sposób ustokrotniając siły narodowe, siły potencjalne w każdej dziedzinie swojej twórczości.

TAK WIĘC ustrój socjalistyczny nie tylko nie jest ustrojem w tym narody roztapiają się lub zanikają, ale jest ustrojem dynamizującym w nieznanych dotąd rozmiarach każdy naród, jego kulturę, sztukę i naukę.

W warunkach socjalistycznych powstaje zupełnie nowe uczucie godności, dumy narodowej, oparte nie na nienawiści jednego narodu do drugiego, ale na rozumieniu głębokiej istoty równouprawnienia, wzajemnej współpracy i wzajemnego poszanowania swojej kultury, nauki, sił ekonomicznych itd. Na tych drogach wyrasta poczucie patriotyzmu, godności i siły narodowej. Jasna jest rzecz, że w tych warunkach wszelkie teorie kosmopolityzmu, głoszące zanik narodu, roztopienie się jedne-

go narodu w morzu innych narodów, nieuchronny zanik jednej kultury na rzecz innych kultur, sprzeczne są z zasadami socjalizmu, z samą istotą procesu rozwojowego społeczeństw ludzkich i narodów.

Skąd się jednak bierze na tym etapie historii właśnie w państwach burżuazyjnych, właśnie wśród imperialistów amerykańskich teoria kosmopolityzmu? Kosmopolityzm nie jest wymysłem burżuazji ani imperializmu amerykańskiego. Znamy przejawy kosmopolityzmu i teorii kosmopolityzmu w różnych etapach historii człowieka. Teorie kosmopolityczne występują zawsze u tych klas, które schodzą z areny historii, stają się niepotrzebne i hamują rozwój narodu. Klasa ta zaczyna wmyślać w siebie, że jest czymś wyższym, odrywa się od narodu, od języka narodowego, gardzi kulturą narodową. To typowe zjawisko w końcowym okresie feudalizmu, kiedy

jest gorsza jeszcze niż przed wojną. Francja, Wielka Brytania i Belgia straciły niepodległość na rzecz Stanów Zjednoczonych. Na tym tle, wśród pewnych warstw inteligentów - mieszczań mogło powstać zjawisko zmęczenia. Zaczęła się szerzyć filozofia tzw. egzystencjalizmu, filozofia biologicznego stosunku do życia, filozofia, która sprowadza się do podsuwania człowiekowi myśli, że przecież świat w ciągu wieków w istocie rzeczy nie zmienia się, a zmienia się tylko jego forma, że człowiek był i pozostanie podły, nawet wówczas, gdy się poświęca. Sartre i jemu podobni w swoich powieściach i dramatach pokazali, że nawet ludzie ruchu oporu, którzy szli na śmierć, w istocie postępowali tak tylko dlatego, że nie mieli innego wyjścia, lecz nawet przed śmiercią upadali się, bo jakoby każda śmierć jest tylko aktem beznadziejności. Co więc pozostaje człowiekowi? Jaki jest sens istnienia? Ten sens jest tylko jeden - „Fakt, że żyję”. Żadnej innej racji istnienia nie ma. Fakt biologicznego istnienia, biologicznego wykorzystywania życia, wszystko jedno w jaki sposób. To była filozofia, która zaczęła się szerzyć w kołach drobno-mieszczańskich, które nie widzą perspektyw rozwojowych, które orientują się, że plan Marshalla dusi ich własny przemysł, ale z drugiej strony boją się socjalistycznej rewolucji.

WJAKI sposób i dlaczego dziś występuje z taką siłą to zjawisko w obozie imperializmu? Po drugiej wojnie światowej nastąpiły tam zasadnicze zmiany. Na miejsce szeregu ośrodków dyspozycyjnych, walczących jeszcze o hegemonię nad światem, o panowanie nad innymi narodami, mamy jeden ośrodek dyspozycyjny. To nie znaczy, że przestały istnieć przeciwieństwa między burżuazją angielską i amerykańską, te przeciwieństwa istnieją, a nawet się zaostrzyły. Jest jednak ta zasadnicza w tej chwili różnica, że w obliczu olbrzymiej, narastającej fali rewolucji, która zmienia zupełnie oblicze świata, przesuwa punkt ciężkości na inne kontynenty, w obliczu tej olbrzymiej siły, walczącej o swoją wolność narodową, burżuazja różnych mniejszych państw czuje się bezsilna, miazdżona przez tę potężną falę zwycięstwa nowego człowieka. W tych warunkach, mimo że jej interesy są sprzeczne z interesami imperialistów amerykańskich, mimo że imperializm amerykański wyrzucił chociażby Wielką Brytanię z jej terenów wpływu, jawnie zdradza interesy własne go narodu, szukając ratunku w imperializmie amerykańskim. Nic też dziwnego, że dla usprawiedliwienia tej dziś już historycznej zdrady, musi stała się jakaś filozofia, która by mogła chociaż w nieznacznym stopniu rozszerzyć bazę społeczną na jakieś jeszcze inne warstwy społeczne, poprzez które burżuazja mogłaby paraliżować walkę i wolę innych narodów. Taką filozofią nie mógł już być dziś faszystowski nacjonalizm. W obliczu bowiem zdemaskowania jego w wyniku drugiej wojny światowej, te metody były z góry skazane na niepowodzenie. Trzeba więc było przyjąć inne metody, które by usprawiedliwiała zdradę narodową. I tu sięgnęto po filozofię kosmopolityzmu.

CO STOI za tą filozofią? Czyja ręka kryje się za nią, kieruje tą nową postacią agresji imperializmu na cały świat? Ręką tą jest nacjonalizm burżuazyjny amerykański, który przy pomocy Marshalla uprawia bezczelny dyktat po-

lityczny i prowadzi agresję kosmopolityzmu w dziedzinie kultury, nauki i sztuki, usiłując podbić narody i zahamować ich wolę do walki. Trzeba zrozumieć całą ohydę, całe niebezpieczeństwo penetracji kosmopolityzmu, żeby móc ją w odpowiedni sposób zwalczać. Związka się penetracja ta przeniknęła do pewnych grup drobno-mieszczańskich, nawet do pewnych kół inteligencji, a nawet w Anglii zahaczyła o niektóre drobne koła klasy robotniczej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w wyniku drugiej wojny światowej i zawiązanych nadziei po wojnie, walka klasowa w znacznej części świata zatacza coraz szersze kręgi. Ale w szeregu krajów pozostała sytuacja jak dotąd, bez zmian. Przyszło wyzwolenie od okupanta, które jednak nie dało żadnego wyzwolenia ani narodowego, ani społecznego. Przyszło bezrobocie, nędza, która

się panimperializmu amerykańskiego i defetyzmu narodowego stanowi próbę zatamowania dynamicznej siły rozwoju każdego narodu. W związku z tym obserwujemy szereg konsekwentnych posunięć zarówno w sferze gospodarczej i politycznej jak i kulturalnej.

Oficjalna nauka i sztuka imperializmu służy jego konkretnym i urzędowym celom, usiłując w swoim kosmopolitycznym bezsensie przynieść kulturę świata narodów.

ODPOWIEDZIA, na tego rodzaju stanowisko mus: być zupełnie świadome nawiązywanie do tradycji narodowych we wszystkich dziedzinach nauki i kultury. Odrzucamy nienawiść i pogardę dla człowieka i nawiązujemy do tych realistycznych tradycji w sztuce i nauce, które były wyrazem postępowych tendencji ludzkości.

Dlaczego jednak sztuka nowego świata socjalistycznego musi być sztuką tylko realistyczną? Dlaczego odtwarzanie nowej rzeczywistości musi znaleźć wyraz ten w sztuce realistycznej? Jeżeli cofniemy się w przeszłość, zobaczymy, że każde odrodzenie sztuki było ostrym nawrotem do realistycznego widzenia tego świata, w którym się żyje. Każdy okres rozkwitu zawsze w sztuce znajdował odbicie w realistycznej wizji życia, zawsze w różnych formach, w różnych widzeniach artystycznych powracał do człowieka, jego twórczości, jego życia.

Wynika to zresztą również z ideologicznej postawy człowieka. Człowiek, który świadomie widzi, świadomie rozumie prawa przyrody i świadomie buduje swoje życie, musi posiadać jasne, sugestywne widzenie tego świata. Jego sztuka nie może być deformacją życia, kształtu, wizji twórczej. Nie może być również wierną fotografią. W każdej wizji, każdym przedmiocie czy w każdej tematyce musi być własna ja człowieka, własna jego sugestywna myśl. Toteż nikt z nas nie mówi, że sztuka epoki socjalistycznej nie może być sztuką o jednym wyrazie artystycznym. Przeciwnie, sztuka w epoce socjalistycznej musi być sztuką, mającą olbrzymi wachlarz widzenia tematycznego i artystycznego. Decydujące jednak dla jej postawy artystycznej jest, aby jej tematyka była w najbardziej szeregach tego słowa pojęciu tematyką ludzkich treści, oddającą człowieka, jego cierpienia, jego walkę z jego zwycięstwem.

Zdajemy sobie sprawę, że powstanie tego rodzaju sztuki jest procesem trudnym, że nie możemy wymagać od naszego twórcy czy ucznia, aby z dnia na dzień potrafił przekształcić swój dotychczasowy warsztat twórczy, przekształcić samego siebie. Nie jest bowiem rozwiązaniem problemu stworzenia nowej sztuki, że się mechanicznie zmienia tematykę, że jako model postawi się górnika z kilofem czy modelkę z żelazkiem w ręku. Nie o to chodzi, by modelem był robotnik, czy też by pisać tylko o życiu robotnika lub też o zagadnieniu walki klasowej. Natomiast ważne jest, by wydobyc w nowej tematyce istotę nowego konfliktu naszej epoki. Tylko wówczas zaczyna się twórczość, kiedy w obrazie, sztuce, dramacie wydobyla się istotę prawdziwego konfliktu naszej rzeczywistości, kiedy się pokazuje nowych ludzi, których wysiłek stwarza nasz świat, kiedy każdy twórca znajduje własny wyraz dla sugestywnego przekazania swoich uczuć, pragnień i myśli. Zdając sobie sprawę z trudności tego procesu, mamy jednak prawo, jako naród, wymagać, aby nasi wielcy artyści i uczeni szli na czele narodu w jego walce o nową wielką, socjalistyczną przyszłość, w jego walce o wielką sztukę, naukę i kulturę nowej epoki.

REFERAT DR. SŁOWESA
W ŁODZI

ŁÓDŹ (ZAP). — Oddział Żydowskiego Towarzystwa Kultury w Łodzi urządził w ostatni piątek wieczór literacko-artystyczny, na którym wystąpił znany działacz kulturalny i dramaturg dr. Chaim Słowes z Francji oraz muzyk żydowski z Ameryki — Sylwia i Nachum Samarcow, którzy bawią obecnie w Polsce.

Dr Chaim Słowes wygłosił referat n. t. „Kultura żydowska w Europie Zachodniej”, przeprowadzając linie podziału pomiędzy postępową kulturą żydowską, a pseudokulturą reakcji żydowskiej na zachodzie.

125 lat Teatru Małego

ANATOL SUROW

Teatr patriotyczny

Rosyjski teatr dramatyczny jeszcze w ubiegłym stuleciu zasłynął jako przodujący, najlepszy teatr świata. Wiek dziewiętnasty w historii rosyjskiej sceny — to wiek, w którym powstały arcydzieła dramatyczne Puszkina, Gribojedowa, Leontowa, Gogola, Turgeniewa, Ostrowskiego, Suchowa, Kobylińska. To wiek, gdy na deski sceniczne weszli wspaniali aktorzy — Moczalow, Szczepkin, Martynow, Sadowski, Jeremiova. To wiek, w którym powstał i osiągnął swą twórczą dojrzałość moskiewski Teatr Mały.

Od pierwszych chwil swego powstania Teatr Mały stał się potężnym ośrodkiem ideowo-artystycznym, grupującym wokół siebie wszystkie zdrowe postacie powieści twórcze, wszystkie najświetniejsze talenty literackie i sceniczne ziem rosyjskiej. Historia światowej kultury nie zna drugiego przykładu tak wspaniałego zespolenia geniuszy, tak chwalebnej współtwórczej przyjaźni między wielkimi dramaturgami a wielkimi aktorami. Gdy do tego wszystkiego jeszcze dodam, że wiernymi przyjaciółmi i ideowymi przywódcami Małego Teatru byli tacy waleczni i zdecydowani rosyjskiej myśli społecznej, jak Bielinski i Herzen, Dobrolubow i Czernyszewski, to zrozumiałą się stała ogromna twórcza i organizacyjna rola Teatru Małego w historii kultury ojczyzny.

Już w pierwszych latach istnienia teatr dał się poznać z najlepszej swej strony; ustami najlepszych swych artystów, Moczalowa i Szczepkina, ozłodził i wykazywał, że jest ściśle związany z wielkim narodem rosyjskim, z jego marzeniem o wolności, z niewyczerpalną potęgą jego ducha. Moczalow i Szczepkin byli prawdziwymi artystami-demokratami. Herzen w „Zadumie nad przeszłością” tak o nich pisał: „Obaj są jak gdyby a l u z j a do tych niespożytych sił i możliwości rosyjskiej natury, które krepia naszą niezachwianą wiarą w przyszłość Rosji”.

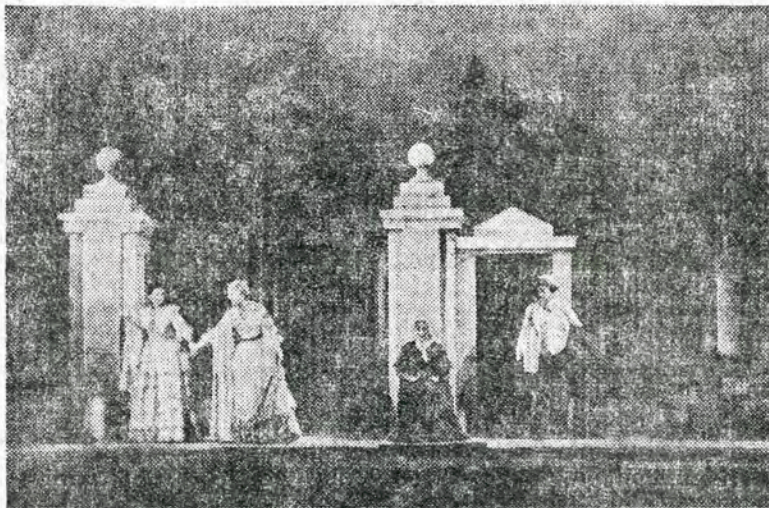
Mężny, gniewny, buntowniczy talent Moczalowa budził w sercach widzów pragnienie wolności, każe im się głęboko zastanowić nad losami narodu rosyjskiego. Potężna, kryształicznie czysta sztuka Szczepkina, który wedle słów Hercena, „stworzył p r a w d e na scenie rosyjskiej... Jest pierwszym aktorem, który w teatrze nie jest teatralny”, podniecała umysły widzów, przykuwając ich uwagę do poważnych problemów społecznych.

Takie spektakle Teatru Małego, jak „Bieda z tym rozumem” i „Rewizor” były skierowane wprost przeciwko klacie panującej. W sztukach tych teatr był wyrazicielem prawdziwego patriotyzmu i demokracji — przeciw carskiej burokracji, przeciw dzikiemu jaśniepaństwu, w obronie ludu, w obronie jego świętych praw. Nie na darmo Czackiego nazywano „dekabrystą”. Nie darmo też sami dekabryści kolportowali i propagowali tę sztukę jeszcze na długo przed jej premierą. Gdy rolę Czackiego odegrał Moczalow, a rolę Famasowa — Szczepkin, satyra Gribojedowa nabrała miazdzącej mocy. Genialna komedia Gogola „Rewizor” ucieleśniana przez aktorów Teatru Małego była również społecznym wydarzeniem wielkiej wagi. Obydwa spektakle zapoczątkowały ogólnonarodową popularność teatru.

Społeczne znaczenie Teatru Małego wzrosło jeszcze bardziej z pojawieniem się na jego scenie sztuk A. S. Ostrowskiego. Na przestrzeni przeszło trzydziestu lat Ostrowski aktywnie współpracował z Teatrem Małym. Na scenie pojawiają się „Wściekłe pieniądze”, „Dochodowe miejsce”, „Burza”, „Gorące serce”, „Las”, „Wilki i owce”; „Talenty i wielbiciele”; „Grzesznicy bez winy”; „Panna bez posagu”; „Drogoceńskie klejnoty rosyjskiego repertuaru”; sztuki biczujące „Królestwo mroków”, demaskujące samowładztwo szlachty, odepinające pyszałkowatość kupiectwa, samowolę i przekupstwo carskich urzędników. Bojowy charakter dramatów Ostrowskiego trafnie scharakteryzował Dobrolubow. „Współczes-

cenzurze, wbrew woli dyrekcji imperialistycznych teatrów, dojrzała i gromadziła nowe siły twórczości scenicznej, nierozważnie zrosnięta z ludem zarówno przez swój kierunek ideowy, jak i przez swe walory artystyczne.

Na scenie teatru przenikają satyry A. Suchowa, Kobylińska, zjadające bieżący cenzurą biurokrację i cały urzędniczy aparat policyjnego państwa. Obawiając się Teatru Małego, z końcem XIX wieku carska cenzura zastrzegła swój nadzór nad jego repertuarem. Na scenę wypychała się zawzięcie zgraja marnych, próżnych dramaturgów: Potiechinów, Szepaszyńskich i Kryżowców. Coraz trudniej było aktorom Teatru Małego w tych warunkach kultywować demokratyczne tradycje



Scena z III-go aktu sztuki A. Ostrowskiego „Wilki i owce”

ne dążenia rosyjskiego życia społecznego znajdują najgłębszy swój wyraz u Ostrowskiego. Ukazując nam w pstrych obrazach fałszywe i obłudne stosunki, wraz ze wszystkimi ich konsekwencjami, sztuka jego stanowi tym samym niejako lustro odzwierciedlające nasze pragnienia i tendencje do ulepszenia ustroju.

Po to, aby z całą przejrzystością i jasnością ówe dążenia wyrazić w swych przedstawieniach, po to, aby szlachetne idee swoich dramaturgów udostępnić najszerszemu rzeszom widzów, Teatr Mały na przestrzeni całej swej historii wypracował świetną, prawdziwie demokratyczną, realistyczną tradycję gry scenicznej.

Uczniowie Moczalowa i Szczepkina, aktorzy-realiści Prow, Sadowski, Szumski, Michał Sadowski, Olga Sadowska, L. Nikulina, Kosicka nadal rozwijają i krepiają sztukę Teatru Małego — sztukę głęboką i namietną, pełną doniosłości, prawdy i wewnętrznej dynamizmu. Do Teatru Małego przynależała nazwa „drugiego uniwersytetu”. W jego murach, wbrew carskiej swej własnej sceny.

W owych latach Teatr Mały wzbogacił się o takie potężne talenty, jak Maria Jermolowa, G. Fiedotowa, A. Jużin. Pierwsze miejsce wśród nich słusznie należy wielkiej aktorce Jermolowej. Znakomita odtwórczyni ról Ostrowskiego, Maria Jermolowa, która stworzyła w swych świetnych kreacjach scenicznych piękny obraz kobiety rosyjskiej, stanowiła całą epokę w historii rosyjskiego teatru. W „Owczym źródle” Lope de Vega, grając rolę Laurencji, nawołującej masy chłopskie do powstania, Jermolowa porwała widownię uczuciem wlotu rewolucyjnego. Nazwisko Jermolowej staje się symbolem sztuki postępowej.

Później Jermolowa mówiła: „Całą swą duszą Teatr Mały oddawałam narodzi — i wszyscyśmy zawsze dążyli do tego. I do końca swych dni całą duszą do niego należałam”. Słowa te niewątpliwie odpowiadają prawdzie: na przestrzeni całej swej drogi Teatr Mały w twórczości swych najlepszych dramaturgów i aktorów nie należał do kultury klasy panującej, lecz do kultury narodowej, na wskroś demokratycznej.

Jednakże w latach poprzedzających Rewolucję, ściśnięty w kleszczach carskiej cenzury, dławiony i gniebiony przez reakcję stołypinowską, pozostając w jawnej dramokletce, wyrobnił się i zupełnie oderwany od przodujących pisarzy — Gorkiego i Czechowa — teatr przeżywał głęboki kryzys. Leński mówił podówczas: „Wspaniały nasz Teatr Mały, pozbawiony wszelkiej możliwości kroczenia naprzód, popadł w sen letargiczny”.

Wielka Rewolucja Październikowa rozbiła ciężkie kajdany, skuwające sztukę Małego Teatru. Rewolucja przyniosła teatrowi prawdziwy renesans. Teatr Mały otworzył na oścież swe drzwi dla całego oswobodzonego ludu.

Rewolucja napędziła sztukę Małego Teatru nową treścią, dała mu silną bazę ideologiczną. Szczególnie i głęboko związany z narodem radzieckim, z życiem wyzwolenego kraju, Teatr Mały przesłaski do głębi nowym światopoglądem. Jego sztuka realizm nabiera nowych cech jakościowych.

Te nowe walory ujawniły się wkrótce, już w pierwszych porolucyjnych spektaklach Teatru Małego. Aktorzy z większą wyrazistością i przejrzystością wydobylały socjalne motywy dzieł klasycznych. Teatr jeszcze bardziej rozwija i udoskonala swe realistyczne tradycje.

Rząd radziecki rychło ocenił ogromne znaczenie Teatru Małego i poparł jego realizm kienunek.

W 1919 r. Teatr Mały po raz pierwszy wystawił sztukę Maksyma Gorkiego „Starzec”. Realizując ten utwór dramatyczny wielkiego pisarza proletariatu, teatr zwraca się frontem do dramaturgi opiewającej rzeczywistość radziecką i budowniczych komunizmu.

W spektaklu „Ster na lewo” W. Bill Biedocerkowski przekonywująco rozwinął temat doniosły i emocjonalny — temat solidarności wszystkich robotników świata w ich dążeniu do obrony młodej republiki radzieckiej.

„Lubow Jarowaja” K. Tieniewa — jest punktem zwrotnym nie tylko w dziejach Teatru Małego, lecz również w historii radzieckiej sztuki scenicznej, w ogóle. Przedstawienie to do wiodło, że realizm rosyjskiej szkoły aktorskiej — jest najwłaściwszym podłożem nowej radzieckiej sztuki teatralnej. Spektakl ten wykazał, że współczesna tematyka radziecka daje teatrowi najrozsłajniejsze możliwości twórcze. Spektakl ten udowodnił wreszcie, że z gamaturgi radziecką idą w parze na scenie owo szczególne natchnienie gry aktorskiej, płomienny zapał, zrodzony z uczucia patriotyzmu radzieckiego. Sukces sztuki „Lubow Jarowaja” miał ogromne, zasadnicze znaczenie.

Od tego czasu Teatr Mały związał się organicznie z dramaturgią radziecką. Teatr wystawia utwory przodu.

jących pisarzy radzieckich — B. Ro-maszowa, W. Gusiowa, L. Leonowa, A. Korniejczuka, N. Pogodina, E. Lawreniewa i in. Inscenizuje on również „Rozgrom” A. Fadijewa i „Pociąg pancerny” W. Iwanowa.

W sztukach radzieckich wspaniale rozkwita mistrzostwo starszej generacji aktorów — A. Jablockin, W. Ryżowej, J. Turczaninowa, W. Paszennej, N. Jakowlewa, M. Lenina.

Na wzorach repertuaru radzieckiego wychowuje się nowe pokolenie wybitnych mistrzów sceny — J. Gogolew, N. Anienkow, N. Swietłowodow, G. Kowrow, D. Zierkałow, M. Carow, S. Mierziński, M. Żarow, A. Zrańewski, W. Władysławski, I. Iljinski, J. Szatrow, K. Zubow. Artysty ci stanowią dziś główne jądro zespołu Teatru Małego.

Teatr ten staje się głosić patrystycznym radzieckiego. Jego spektakle poświęcone są najaktualniejszym zagadnieniom życia współczesnego. Rozwiązują one problemy nowej moralności i wzajemnych stosunków ludzi radzieckich, obrazują postacie bohaterów i bohaterki o realizację stalinowskich planów pięcioletnich, żołnierzy Armii Radzieckiej, mieszkańców naszej wsi kolchozowej. Teatr oddaje wszystkie swe siły twórcze sprawie wychowania mas w duchu bolszewizmu, w oddaniu partii Lenina i Stalina.

W ciężkich dniach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, Teatr Mały całą swą patriotyczną sztukę poświęcił frontowi. Na głównej scenie teatru były wystawione silne, natchnione dzieła — „Front” Aleksandra Korniejczuka i „Najazd” Leonida Leonowa. Dziesiątki brygad aktorskich — w skład których wchodziły tacy krytycy sceny, jak P. Sadowski, A. Ostasów, J. Turczaninow, W. Ryżowa, mistrzowie wychowania przez władzę radziecką oraz młodzież aktorska — niezlężone razy występowały na froncie, w szpitalach polowych i jednostkach wojskowych. Utworzone oddziały frontowy Teatru Małego, który stał się na usługach armii czynnej.

Po wojnie Teatr Mały — w spektaklach „Za tych, co walczą na morzu” B. Lawreniewa i „Węzeł południowy” A. Pierwieńcewa — znów obrazuje okrutnych sławę żołnierzy radzieckich. W sztuce Pierwieńcewa aktor A. Dikij po raz pierwszy otwiera na scenie Teatru Małego postać Wodza klasy robotniczej, genialnego stratega — Stalina.

Życie stawia przed Teatrem Małym wciąż nowe zadania, wysiwa nowe, aktualne tematy. W sztuce „Wielka siła” B. Ro-maszewa, teatr z ostrym zaciekaniem satyrycznym demaskuje służalcze uwielbienie dla naukowców burżuazyjnego Zachodu, utwierdzając widza w przekonaniu wyższości produkcji nauki radzieckiej. Motywy patriotyczne, mające silny wydźwięk we wszystkich inscenizacjach Teatru Małego, znajdują tu nowe możliwości rozwoju.

Teatr Mały włącza się do aktywnej walki o pokój i demokrację — przeciw reakcji międzynarodowej i podlegaczom do nowej wojny. W „Zagadnieniu rosyjskim” K. Simonowa i w „Spisku skażonych” M. Wirty — aktorzy teatru noszą białe żywe i pełne zapału postaci prawdziwych przedstawicieli narodu, bohaterów o prawdę.

(Dokończenie na str. 12)

LEONID SOBOLEW

(Przekład Emil a Blumenfelda)

Trzymaj się bosmanie...

(fragment opowiadania)

(Treść opowiadania jest epizodem bohaterstwa zmagania załogi radzieckiej łodzi podwodnej, która przywołała obrońcom Sebastopola amunicję i paliwo bojowe. Po opróżnieniu cysterny rozpoczęło się bombardowanie miasta, wskutek czego łódź musiała spocząć na dnie zatoki aż do nastania ciemności. Oparty benzyną z nieprzemitych i nieprzewietrzonych zbiorników zatrują ludzkie organizmy. Marynarze stopniowo tracą przytomność. Komendant łodzi, czując że sam wpada w stan zamroczenia, powierza dowództwo nad łodzią bosmanowi. Łódź ma wypłynąć na powierzchnię wód o godzinie dwudziestej pierwszej. Bosman spełnił swe zadanie.)

Szedł powoli i ostrożnie, starając się uniknąć zbitych ruchów, gdyż i on odczuwał zawrót głowy. Szedł między ciałami nieprzytomnych towarzyszy, poprawiając ręce i nogi zwisające bezwładnie z łóżek, aparatów torpedowych i motorów. Czasem przystawał obok śpiącego lub zemdłego marynarza, oceniając go w myśl: może — jeśli uda się go ocucić — przyda się on komendantowi przy wypływaniu na powierzchnię? Próbował rozruszać tych, którzy wydawali mu się silniejsi i bardziej wytrzymali od innych. Ale wysiłki jego były daremne. Trzech z nich na chwilę ocknęło się, lecz potem znów stracili przytomność. Jednakże zapamiętał ich sobie: byli to ludzie potrzebni przy wyrzuceniu się łodzi — mechanik obsługujący motory, elektrotechnik i jeden ładowacz.

W pierwszych dwóch godzinach musiał się trzykrotnie uciekać do wypróbowanego sposobu. Lecz w żołądku nic już nie zostało i wymioty stały się męczące. Za trzecim razem poczuł, że owładnęło nim nieprzetrpane pragnienie snu. Aby nie zasnąć, rozpoczął znów wędrówkę po kajutach. Przechodząc obok komendanta pomyślał, czyby nie zdało się go zbudzić — gdyż sam mógł, nieoczekiwanie dla samego siebie, zasnąć. Zatrzymał się przed komendantem, który bredził jak uprzednio:

— Dwudziesta pierwsza godzina... Zadanie bojowe... Trzymaj się, bosmanie...

— Spójcie, towarzyszu komendancie, wszystko w porządku — odpowiedział, lecz widocznie komendant go nie słyszał, gdyż powtarzał cicho i monotonicznie:

— Trzymaj się bosmanie... Trzymaj się, bosmanie...

Bosman spoglądał na niego, wzruszony tym bredzeniem. Komendant, nawet nieprzytomny, nie przestawał ufać temu, któremu powierzył swój wypoczynek, konieczny dla ratowania łodzi. Zawstydił się swej słabości. Przemógł się i poszedł na mostek kapitański.

Lecz gdy tylko pozostał sam, znów poczuł, że musi się zdrzemnąć choćby na małą chwilę. Głowa sama opadała mu na pierś, bał się, że może zasnąć niepostrzeżenie dla samego siebie. Wtedy wpadł na pomysł: oparł się o drzwi, głową przylgnął do przegubu lewej ręki, którą chwycił górną kłapę — licząc na to, że gdy zaśnie, palce się rozluźnią

i głowa uderzy o kłapę, co niewątpliwie przywoła go do przytomności.

Przez jakiś czas siedział pogrążony w półśnie, słuchając bicia tętna w skroniach. Następnie owo bicie przeszło w niezbyt szybkie, miarowe, usypiające tykanie. To zegarek komendanta tykał na jego ręce, tuż przy samym uchu. Zegarek tykał, jak gdyby powtarzając rytmicznie: „Trzymaj się, bosmanie, trzymaj się, bosmanie...” Zrozumiał, iż zasypia i po myślał jednocześnie, że palce napewno się rozluźnią, skoro tylko usnie. Może więc spokojnie siedzieć, oddając się błogiemu drzemce. Lecz zegarek tykał natrętnie i natrętnie brzmiały słowa: „Trzymaj się, bosmanie, trzymaj się, bosmanie...” Nagle uświadomił sobie, co one znaczą...

Podniósł energicznie głowę i chciał zdjąć rękę z kłapy. Lecz palce ścisnęły ją kurczowo i bezwiednie z taką siłą, że się przeląkł. Musiał je drugą ręką odginać.

Wówczas zrozumiał, że nie może iść na żaden kompromis, ze samym sobą. Przed chwilą przecież, mimo swego chytrego planu, mógł zasnąć jak wszyscy inni — i łódź byłaby stracona. Aby się otrząsnąć ze snu, zaczął śpiewać głośno i nieskładnie. Dawniej nigdy nie śpiewał, wstydząc się swego głosu, lecz teraz nikt go nie słyszał. Śpiewał dziko i fałszywie, przekraczając słowa, ale pieśń ta ożywiła go trochę. Nagle urwał. Pomyślał, że na powierzchni wód mogą podłuchiwać nieprzyjacielskie hydrofony. Potem z trudem przypomniał sobie, że nie ma tam żadnych hydrofonów — łódź spoczęła w zatoce, u brzegów ojczyzny.

Od czasu do czasu do łodzi dolatywały głuche odgłosy wybuchów. To z pewnością faszyci bombardują nasze okryty. Przypomniał sobie, jak przed zanurzeniem, gdy wylądowali benzyną i amunicją, a łódź odłubiła od przystani — na niebie zahuczała niezliczona ilość samolotów i na delikatnym tle jutrenki wzbijały się jasne słupy wody. Jeden

Staśka „Golca“ (Mosze Weizer) powstanie zaskoczyło na Powiśle. Już w pierwszym dniu powstania złożył się na ochotnika do wojska. Został przydzielony do 5-o plutonu porucznika „Łokietka“, zgrupowanie kapitań „Kryśka“. Otrzymał pseudonim „Blondyn“.

Teresa (Toba Hochman) wraz ze swoją polską koleżanką zgłosiła się do służby w Czerwonym Krzyżu. Marysia (Miriam Szurek) znalazła się w pobliżu placu Napoleona, gdzie wraz z innymi młodymi dziewczętami została wciągnięta do harcerek służby łączności. Również „Halinka“ (Henia Nuss) nałożyła sobie białoczerwoną opaskę i pełniła jakieś funkcje przy oddziałach powstańczych na Czerniakowie.

Największą aktywność rozwinęli jednak w powstaniu bracia Paweł i Zenek (Perec i Zelman Hochmanowie). Z wybuchem powstania ugrzęźli oni na ulicy Brackiej przy rogu Alei Jerozolimskich. Już następnego dnia, na równi z innymi chłopcami, zgłosili się na punkt werbunkowy, prosząc o przyjęcie w szeregi powstańcze. Z powodu młodocianego wieku nie chcieli ich przyjąć. Chłopcy nie dawali jednak za wygraną i przez cały dzień sterczeli w pobliżu pozycji, nadskakując żołnierzom i świadcząc im przeróżne usługi. Czekali na moment, kiedy i oni staną się potrzebni i użyteczni. Taki moment miał się wkrótce nadarzyć.

J. Zysman („Ziemian“)

Papierosiarze z Placu Trzech Krzyży 23)

PIERWSZE WYCZYNY PAWŁA I ZENKA, CZYLI „CWANIAKA“ I „MIKI“.

Znaczna część miasta została opasana przez powstańców. Niemcy skoncentrowali się w szeregu umocnionych gmachów i stamtąd z ciężkiej i lepszej broni ostrzeliwali pozycje powstańców. Rozgorzała zażarta walka o ważniejsze punkty miasta. Niemcy dążyli do oczyszczenia arterii przelotowych, do których należały między innymi Aleje Jerozolimskie, przechrzczone natychmiast, w pierwszych dniach walki na Aleje Sikorskiego. Aleje pozostawały pod stałym ostrzałem z będącego w rękach Niemców gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego na rogu Nowego Świata i Alei oraz z Dworca.

Na środku jezdni leżało dwóch zabitych Niemców, a obok nich dwa karabiny i kilka granatów. Broń tę trzeba było ściągnąć z pola ostrzału. Paweł zgłosił się na ochotnika. Po długich prośbach porucznik dowodzący tym odcinkiem zgodził się na propozycję chłopca. Po północy Paweł wyczołgał się z bramy rozbitego narożnego domu przy ul. Brackiej. Gdy był już na środku jezdni, blisko celu, Niemcy usłyszawszy jakiś podejrzany szmer wystrzelili rakietę. Paweł

zamierzył w bezruchu. Padło kilka strzałów i znów zaległa cisza i ciemność. Chłopiec podpełzł bliżej zabitych. Leżące na jezdni karabiny i granaty przywiązał do paska, z ładownicy wybrał wszystkie naboje i schował do kieszeni, po czym wyczołgał się z zagrożonego terenu. Wrócił do polskich linii obronnych.

Za wyczyn ten obaj bracia zostali przyjęci w szeregi powstańcze. Zarejestrowano ich na nazwisko Borkowsy. Paweł otrzymał pseudonim „Cwaniak“, Zenek — „Miki“. Przydzieleni zostali do komendy odcinka w charakterze łączników. Dumni z dostąpienia zaszczytu, chłopcy wypełniali swe obowiązki z największą gorliwością. Zdobytych za czasów szmuglu i w pełnym przygodzie życia na aryjskiej stronie, doświadczeni i sprytni mówili ozi nad wielu rówieśnikami polskimi. Brawura nie ustępowała im. „Podciągali się“ we wszystkim do stylu panującego w no wym środowisku. Dzień i noc spędzali z wojskiem. Nieraz można było ich spotkać leżących razem z żołnierzami w pierwszej linii obrony. Aleje, w których padło moc ofiar przybrały nazwę „Czerwonej (od krwi) granicy“. Na jezdni pod ostrzałem leżało dużo zabitych i rannych. Prośby rannych o pomoc pozostawały bez od-

Prawa przedruku i przekładu za

powiedzi. Nie można było im pomóc, ponieważ wyknięcie głowy z poza barykady groziło śmiercią. Polacy zrzucali sznury, próbując tym ściągnąć rannych z pasa „neutralnego“. 18 sierpnia powstańcy wzięli do niewoli niemieckiego pastora. Ten napisał list do Niemców, znajdujących się w BGK, aby przerwali ostrzał celem zabrania rannych i zabitych. Na parlamentarzystę dowództwo wyznaczyło małego „Miki“.

MIKI W ROLI PARLAMENTARIUSZA

Oto co pisze w swoim zeznaniu Zelman — Zenek — Miki o swoich wrażeniach z wypadu do BGK:

„Wyznaczony jako wysłannik grupy szturmowej pod dowództwem porucznika „Blonia“ wyruszyłem w celu porozumienia się ze szkodami znajdującymi się w BGK. Jeden skok naprzód i znalazłem się na rogu Brackiej i Alei Jerozolimskich. Nagle padły strzały z Dworca Głównego.“

Wall-Street wciąż jeszcze pomaga Kuomintangowi. (Z prasy)



„Pomoże, jak umarłemu kadzidło...“ („Krokodyl“)

Z wystawy plastyków żydowskich



Sara Gorszajn: Głowa młodej dziewczyny.



Benjamin Pacanowski: W odlewni.

wodą, a umieszczone na nim jedynie działo w dalszym ciągu ostrzeliwało samoloty, dopóki woda nie zabulgotała w jego rozpalonej lufie.

— Trzymaj się, bosmanie — rzekł sobie na głos — trzymaj się, bosmanie... Ludzie się też trzymali...

Ogarnął go głęboki żal na myśl o marynarzach, którzy zginęli w jego oczach i nagły gniew rozgorzał w jego sercu. Podniósł pięść ku stalowemu sklepieniu i pogroził nią.

— Jeszcze i na łódź czekacie, frycowe syny?... Niedoczekanie wasze... — rzekł cicho i dobitnie.

Ta wściekłość jakby go odświeżyła i dodała mu siły. Poczł obchodzić kajuty, aby odnalazł tych, których uprzednio zapamiętał, i przenieść na mostek kapitański, a po wypłynięciu przywrócić ich do przytomności. Właśnie nachylał się nad elektrotechnikem, gdy wtem z drugiego końca kajuty wyszła kobieta. Przeglądając się spojrzał w głębi łodzi i poprzez gmatwaninę rur, dźwigni i przyrządów zobaczył, że ktoś, chwytając się na nogach, podszedł do łuki i uchwycił imadło śruby. Bosman szybko podbiegł ku niemu.

— Oszałamieś? Kto ci kazał?

Lecz tamtem najwidoczniej nie rozumiał. Bosman próbował go odciągnąć, lecz tamten z nieoczekiwaną siłą ucpeł się imadła i, kolysząc bezwładnie opuszczoną głową marmotał:

— Poczekaj... Tylko chwilę... Poczekaj...

Walczył z bosmanem rozpaczliwie i uparcie, potem nadantą przyćmięta jest do przegródki. Niewiadomo dlaczego osłabił zupełnie i upadł obok łuki.

Walka zmęczyła bosmana — musiał chwilę posiedzieć. Zaledwie odpoczął, tamten znów wstał i podniósł rękę do imadła. Tym razem bójka była bardziej zacięta — i kto wie, czy człowiek półprzytomny nie pokonałby w końcu bosmana i nie wpuściłby do łodzi wody, gdyby nie pewien drobniaczek: bosman poczuł, że jego ręka z zegarkiem komendy wyraża się, jak dziób ten uniósł się nad z nich, gdy opadł, odsłonił dziób łodzi. I znów ujrzał z

go wydało mu się, że jeśli w tej walce zmiążdży zegarek, to nie będzie mógł na czas zbudzić komendanta. Gwałtownym szarpnięciem ręki uwolnił się z gorączkowego uścisku, zamroczony towarzysz znów opadł ze sił. Dla pewności bosman związał mu ręce czymś ręcznikiem i długo siedział obok niego, ciężko dysząc i ocierając pot. Gdy już mógł wstać, była za dziesięć minut dziewiąta. Podszedł do komendanta i poruszył go za ramię:

— Towarzyszu kapitanie, już pora, wstawajcie!

— Bosman? — natychmiast odpowiedział kapitan, nie otwierając oczu. — Dobrze, bosmanie... Trzymaj się... Nie zapomnij mnie zbudzić...

— Czas wypłynąć, towarzyszu komendancie, już dwudziesta pierwsza godzina — powtórzył bosman i podniósł głowę ku stalowemu sklepieniu, gdzie za grubą warstwą wody była zbawiona ciemność i powietrze, czyste powietrze, które za chwilę napelni łódź.

Ogarnęła go niecierpliwość.

— Wstawajcie, towarzyszu komendancie, już można wypłynąć — powtórzył raz jeszcze, lecz kapitan nie mógł się ocknąć. Podniósł głowę, kładł ją z powrotem na łóżko i powtarzał:

— Trzymaj się, bosmanie... rozkaz bojowy... dwudziesta pierwsza godzina...

Przebudzić go było rzeczą niemożliwą.

Kiedy bosman to zrozumiał, przesiedział pięć minut, skupiając myśli. Następnie podszedł do inżyniera i spróbował go ocucić. Lecz ten był zupełnie nieprzytomny.

W rozpaczny usiłował przywrócić do przytomności tych, których wyznaczył uprzednio. Lecz i oni także podnosili głowy jak pijani, odpowiadali nie do rzeczy i nie mogło być z nich żadnego pożytku.

Wtedy zdecydował się.

Przeniósł komendanta na mostek kapitański i usadowił go pod samą łuką, aby strumień świeżego powietrza pu-

łynął wprost na niego. Potem podszedł do kłap i opróżnił boczne komory balastowe.

Wszystko było w porządku. Usłyszał w rurach tak dobrze mu znane uderzenie sprężonego powietrza, woda w zbiorniku zabulgotała, a wskazówka głębniomierza poczęła zwolna unosić się w górę. Łódź wypłynęła w linii prostej — głębniomierz wskazał, że wieżyczka wynurzyła się z wody. Teraz pozostawało już tylko otworzyć lukę i wpuścić do łodzi świeże powietrze. Wówczas pod ożywczym jego prądem komendant ocknie się i życie w łodzi wróci do normalnego trybu.

Po wykonaniu poprzednich czynności bosman uczył się bardzo zmęczony i — jak to zwykle bywa w ostatnich chwilach oczekiwania — wydało mu się, że dłużej nie wytrzyma. Świeże powietrze było teraz konieczne — zaraz, natychmiast. Inaczej mógł upaść obok komendanta, a wtedy byłaby stracona zarówno łódź, jak i jej załoga. Serce jego wściekle łomotało, czuł zawrót głowy. Piął się po trapię w górę do łuki, powoli jak we śnie, gdy ręce i nogi drętwieją, gdy w żaden sposób nie można się dowlec do tego, co przyniesie ratunek. Ręce jego w samej rzeczy osłabły, więc gdy uchwycił dźwignię łuki ledwie ją mógł obrócić. Trzeba było jeszcze jednego ogromnego wysiłku, aby oderwać jeszcze jednego ogromnego wysiłku, aby oderwać nawet nakrywe łuki od przylepionego do niej gumowego uszczelnacza.

Silny strumień świeżego, chłodnego powietrza wionął mu w twarz. Wchłaniał go pełną piersią, wyciągając szyję, śmiejąc się i prawie płacząc. Lecz nagle poczuł że zgrozą, że zawrót głowy przybiera na sile. Potrafił sobie jeszcze uprzytomnić, że musi zamknąć lukę, gdyż inaczej przy pierwszej większej fali woda poczęnie zalewać łódź i nie będzie już ani jednego człowieka, który mógłby to w porę spoznać. Tracąc przytomność, zawisł całym ciałem na dźwigni łuki, kłapa zatrzasnęła obłą marnie pod jego ciałem, ręce puściły, runął w dół...

W KILKU WIERSZACH Z obrad przedstawicieli wsi spółdzielczych w Izraelu

— Attaché wojskowy przy poselstwie izraelskim w Moskwie — płk. Barnea — został przyjęty na audiencji przez kierownika Wydziału Zagranicznego Ministerstwa Obrony ZSRR.

— Z okazji 31-lecia Republiki Czechosłowackiej nadeszła min. Szaret depezę gratulacyjną na ręce min. Clementisa.

— Od 1-go listopada tracą wartość monety 50-io i 100-milles, wydane przez byłą rząd mandatu.

— Na posiedzeniu Egzekutywy Agencji Żydowskiej zatwierdzono budżet tej instytucji na okres półroczny październik — marzec. W załączeniu do budżetu Berla Lockera, przewodniczący obradom Eliahu Dobkin.

— Światowy Kongres Żydowski zwrócił się do rządu USA z prośbą o interwencję w sprawie irackiej — w związku z prześladowaniami ludności żydowskiej w tym kraju.

TEL-AWIW (Obsł. wł.). W toku obrad VIII-go Zjazdu przedstawicieli wsi spółdzielczych w Kfar Jehosua wystąpił premier Ben-Gurion, który zażądał mobilizacji weteranów spółdzielczego ruchu rolniczego dla instruowania imigrantów, osiedlających się na roli. Ton przemówienia premiera był nader minorowy. Przestrzegł on społeczeństwo izraelskie, przed „zbyt optymistycznym”, podkreślając, że „najtrudniejsze problemy samodzielnego bytu Izraela pozostały dotychczas nierozwiązane”.

Kierownik Wydziału Imigracyjnego Agencji Żydowskiej — Lewi Eshkol — omówił plany rozwoju na rok 1950. W najbliższych miesiącach tysiące rodzin imigrantów osiedli się na roli. 2000 rodzin uda się do istniejących już osiedli, pozostałe zaś urządzone zostaną w opuszczonych i nowoorganizujących się wioskach.

W dyskusji, po raz pierwszy uczestniczyli imigranci, członkowie wsi spółdzielczych, którzy podzieliли się z zebranymi swoimi spostrzeżeniami i przedstawili im swe potrzeby.

W dalszym ciągu obrad rozpatrywano problemy absorpcji imigracyjnej oraz wychowania. Występując na konferencji Josef Szprincak omówił zadania ruchu Kolonizacyjnego. Mówca podkreślił, że ruch Kolonizacyjny usiłuje skierować napływające masy imigrantów do pracy na roli. Nie

należy też zaniedbywać akcji kulturalno-oświatowej we wsiach spółdzielczych, zamieszkałych przez imigrantów.

ZIEMIE OPUSZCZONE WYDZIELONE ZOSTAŁY POD BUDOWĘ OSIEDLI DLA NOWYCH IMIGRANTÓW

TEL-AWIW (Obsł. wł.). Rzecznik urzędu sprawującego opiekę nad tzw. majątkiem opuszczonym oświadczył w czasie konferencji prasowej, iż rząd zdecydował przyznać organizacjom robotniczym tysiące dunamów tej ziemi na cele budownictwa mieszkaniowego. 15 tysięcy dunamów wydzielono już pod budowę osiedli imigrantów. Na ich terenie powstało około 40 tysięcy jednostek mieszkaniowych. 25 tysięcy dunamów przeznaczono na obozy przejściowe, 10 tysięcy zaś — przyznano zakładom przemysłowym.

Rzecznik zapewnił, że akcja ta poleży kres panującej w tej dziedzinie anarchii, gdyż ziemie te zajmowane były dotychczas bez uprzedniego zezwolenia władz.

(Dokończenie ze str. 10)

o wolność i niezawisłość, wydając swój sprawiedliwy wyrok na kowboja berów wojny, skłóceńców dolara.

W jednym z ostatnich swych przedstawił — w sztuce „Mokłowski charakter” A. Szironowa — Teatr Mały poruszył jeden z najważniejszych problemów naszej rzeczywistości: problem stwierdzenia w charakterze ludzi radzieckich nowych elementów światła i mroku komunistycznej.

Obecnie Teatr Mały obchodzi swe 125-lecie, stojąc na wydzielu realizmu socjalistycznego. Jak za dawnych lat, Teatr Mały skurka w swych murach najlepsze sily naszej literatury, najwybitniejsze talenty sceniczne. Jak za dawnych lat, każda inscenizacja Teatru Małego głęboko wzrusza widzów. Lecz zasieg jego działania twórczego rozszerzył się w tej mierze w jakiej wzrosło jego audytorium. Radio przetransmitowało głos aktorów Teatru Małego do najodleglejszych zakątków naszego kraju. Film utrwala na zawsze dla milionów rzesz widzów ich wspólną grę. A najważniejsze: w jakim stopniu wzbogaciła się, okrzepła i zmądrzała ta sztuka, natchniona ideami bolszewizmu, nastąpiła żywa prawda naszej rzeczywistości!

Patriotyzm radziecki — oto źródło osiągnięć twórczych Teatru Małego. Odczyny troskę rządu radzieckiego, natchniony miłością i przywiązaniem do radcy, najstarszy teatr rosyjski wzno si się stale ku nowym wyżynom sztuki socjalistycznej.

Z konferencji Ligi Arabskiej

TEL-AWIW (Obsł. wł.). Jak do noszą z Kairu, egipski wniosek, zalecający utworzenie systemu obrony kolektywnej, został zatwierdzony przez Komitet Polityczny Ligi Arabskiej. Wniosek ten przekazany został następnie do dyskusji na plenum Ligi. Jeśli plenum wypowie się za wnioskiem, decyzja ostateczna zależeć będzie od rządów arabskich.

Projekt przewiduje wspólną obronę, na wypadek, gdyby jedno z państw arabskich zaatakowane zostało przez inne państwo.

Omawiając powyższy fakt, radio Ramallah pesymistycznie ocenia możliwość zatwierdzenia i ostatecznej realizacji tego projektu. Komentarz rozgłośni podkreśla, że „władcy arabscy są egoistyczni i dążą do uzyskania dynastycznych

korzyści”. Radio Ramallah wysuwa koncepcję połączenia Transjordanii z terytorium Syrii, Iraku oraz arabskiej części Palestyny w jednolitą państwową, na czele której stanąć powinien, oczywiście, król Abdulla.

Posel Stanów Zjednoczonych w Kairze oświadczył dyplomatycznie, że „powita każdy pakt lub porozumienie, mające na celu stabilizację

korzyści”. Radio Ramallah wysuwa koncepcję połączenia Transjordanii z terytorium Syrii, Iraku oraz arabskiej części Palestyny w jednolitą państwową, na czele której stanąć powinien, oczywiście, król Abdulla.

Posel Stanów Zjednoczonych w Kairze oświadczył dyplomatycznie, że „powita każdy pakt lub porozumienie, mające na celu stabilizację

Memorial rząd Izraela do Komisji Pojednawczej ONZ

TEL-AWIW (Obsł. wł.). Rzecznik delegacji izraelskiej w Lake Success podał treść memoriału, przesłanego przez rząd Izraela na

ręce członków Komisji Pojednawczej ONZ.

Rząd Izraela wyraża przekonanie, że jedynie bezpośrednie pertraktacje izraelsko-arabskie mogą doprowadzić do trwałego i ostatecznego porozumienia między stronami. Rząd Izraela deklaruje gotowość nawiązania bezpośrednich kontaktów z rządami arabskimi, celem omówienia spornych problemów. Na wypadek, gdyby apel rządu Izraela został odrzucony przez państwa arabskie — fakt ten będzie uważany za objaw braku dobrej woli i chęci utrwalenia pokoju na Bliskim Wschodzie. W tej sytuacji rząd Izraela zadowolony jest istniejącymi układami o zawieszeniu broni, aż do czasu, gdy państwa arabskie dojdą do pewnych konkretnych, odpowiadających paletyńskiej rzeczywistości wniosków.

Włoska Prasa Niedzielną „Gabinetem Okropności”

Włoska (Telepress). Dr. J. R. Rees, dyrektor i b. przewodniczący Światowej Federacji dla Spraw Zdrowia Psychicznego, określił ostatnio sensacyjną niedzielą prasę brytyjską jako „gabinet okropności”.

Mając z pewnością na myśli takie pisma, jak „News of the World”, którego specjalnością jest zbrodnie i pornografia, lub „The People”, który specjalizuje się w pornografii i zbrodni, lub wreszcie „Sunday Pictorial”, który celuje w wytworzenie wokół wydarzeń politycznych atmosfery zbrodni — erotycznej, oraz pół tuzina innych ponurych pism

angielskich, nakład których osiąga kilka milionów egzemplarzy, Rees stwierdza: „pisma te czytają ludzie lubiący chorobliwe emocje”.

Dr. Rees zapomina jednak, że tego rodzaju prasa redagowana jest przez ludzi, którzy mają swoje własne wyrachowanie w tym, aby odwrócić uwagę ludności pracującej od ciężkich warunków bytu, dewaluacji oraz obawy przed kryzysem gospodarczym. Chodzi tu poza tym o ukrycie faktu, że rząd niegdyś tak bardzo dumny Imperium jest obecnie całkowicie podporządkowany Waszyngtonowi.

W sprawie wyborów

do władz municypalnych w Izraelu

TEL-AWIW (Obsł. wł.). Parlamentarna Komisja dla spraw wewnętrznych zdecydowała, że wybory do władz municypalnych odbędą się w jednym dniu. Ustalono, że liczba radnych miejskich wynosić może — w zależności od danego ośrodka — od 9 do 31 osób.

Nie ustalono dotąd definitywnie, czy wybory do władz miejskich odbywać się będą co 4 lata,

czy też z przerwą 3-letnią. Zwolniony tej ostatniej koncepcji twierdzi, że napływająca w szybkim tempie imigracja zmieniać może polityczne oblicze kraju.

„SREBRO” Warszawa, Marszałkowska 97, idealne źródło kupna, sprzedaży SREBRA ZŁOMU.

PIERZE i Puch sprzedaje WALBRZYCH, ul. STALINA 45.

UWAGA MŁODZIEŻY ŻYDOWSKA!

Gniazdo Łódzkie HASZOMER HACAIR organizuje specjalnie dla młodzieży

Kursy Języka Hebrajskiego

dla początkujących i zaawansowanych.

Informacje i zapisy odbywają się codziennie w godz.

18 — 19 w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego Nr. 49.

Spółdzielnie witają 32 rocznicę Października nowymi osiągnięciami w dziedzinie produkcji

WARSZAWA (ŻAP). — W związku ze współzawodnictwem na cześć 32 rocznicy Rewolucji Październikowej nadeszły meldunki o przedterminowym wykonaniu planu rocznego przez spółdzielnie zrzeszone w CSW „Solidarność”.

Oddział Łódź:

Spółdzielnia im. G. Duda melduje o wykonaniu planu rocznego 17 października b.r. na sumę 190.870.000 zł.

Bractwo drzewiarstwa wykonało plan 1 października w 103,5 proc.

Spółdzielnia im. Lewartowskiego melduje, że plan roczny na sumę 566.000.000 zł. został wykonany 20 października o godz. 12-iej.

Spółdzielnia „Igla” melduje, że plan roczny wykonano 20 października b.r. o godz. 15-iej min. 15.

Sklep Nr 792 wykonał plan roczny 19 października b.r.

Oddział Wrocław - Walbrzych:

Spółdzielnia „Metalowiec” wykonała plan roczny 13 października b.r. w 123 proc.

Spółdzielnia „Progres” w Świdnicy, donosi o wykonaniu planu za wrzesień i I dekadę października 19 października w 118,3 proc.

Spółdzielnia „Motor” w Strzegomiu wykonała plan roczny w 169 proc. 19 października i przyjęła nowe zobowiązania na sumę 3.600.000 złotych.

Spółdzielcy tartak „Odbudowa” w Strzegomiu melduje o wykonaniu rocznego planu 1 października, na sumę zł. 32.600.000 w 114 proc.

WALBRZYCH (ŻAP). — Chemikonia - mydlarska spółdzielnia „Przełom” w Walbrzychu wykonała roczny plan produkcji wartości 46.911.000 złotych.

LEGNICA (ŻAP). — Spółdzielnia „Model” w Legnicy wykonała roczny plan 29 września, dając produkcję na ogólną sumę 111.000.000 zł. Plan dodatkowy wykonano do 1 października w 102,3 proc.

WROCŁAW (ŻAP). — We wrocławskim Oddziale „Solidarność” wzrosła walka o jakość produkcji.

Produkcję stu-procentową jakości daly we wrześniu następujące spółdzielnie: „Nowe Życie” — Świdnica, „Zgoda” — Piława Główna, „Przyszłość” — Kamienna Góra i „Tricot” we Wrocławiu.

Dział Branż Różnych w Centrali komunikuje o wykonaniu planu rocznego przez następujące branże:

- 1) branża drzewna wykonała 121 proc. planu na sumę 270.637 zł.
- 2) branża usługowa wykonała 110 proc. planu na sumę 243.713 złotych.
- 3) branża szewcowska wykonała 195 proc. planu na sumę 180.826 złotych.

MORDERCA RODZINY ŻYDOWSKIEJ SKAZANY NA ŚMIERĆ

WARSZAWA (ŻAP). — Alfons Grajewski, mieszkaniec Włocławka k. Warszawy podpisał volkistę po klęsce wrześniowej. Jego jedynym zajęciem było szantażowanie ukrywających się Żydów i szantażowanie wyścigów już wtedy stłite oszczędności wydawał ich w ręce Niemców. Rodzinę żydowską, Sokolowskich, ukrywających się na terenie Włocławka, Grajewski zamordował siłkiem, a następnie zwłoki zakopał w polu.

Sąd Apelacyjny w Warszawie skazał Grajewskiego na karę śmierci.

Prace plastyków żydowskich



Nosiwoda — J. Feingold



W getcie — Al. Bogen

padowej Rewolucji Socjalistycznej.

Biuletyn zawiera szereg materiałów o rozwoju gospodarki radzieckiej, o kulturze radzieckiej, o roli ZSRR w walce o trwały pokój i demokrację.

Specjalny rozdział biuletynu poświęcony jest 125-leciu Teatru Małego w Moskwie.